No. 152 — rocznik IX —1867.

Sobota, 6 lipca 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyę
Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 6.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
1 wiersz drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tax.)

Listy
do redakcyi, administracyii ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 15 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: **Józef Czech**, księgarz. — W Lwowie: **A. Piątkowski**, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i **Mr. L. Płoński**, 14 Rue Commines. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler**. — W Berlinie: **Rudolf Mosse**, Gr. Friedrichsstrasse 60. — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**. — W Poznaniu: **J. Affeltowicz**, na Chwaliszewie, **K. Reyzner**, **A. Gruszczyński**, na Wielkich Garbarach 41; w Buku: **St. Bajoński**; w Bydgoszczy: **Tomasz Śniegocki**; w Chełmnie: **Józef Chocianowski**; w Gąsawie: **W Radziejewski**; w Gnieźnie: **A. Wierzbicki, Tadeusz Zabłocki**; w Gołańczy: **H. Stan**; w Gostyniu: **J. Nowacki**; w Inowrocławiu: **A. Kryszewski**; w Jaraczewie: **Stefański**; w Jarocinie: **Franciszek Beyme, Ksawer Lewandowski**; w Kcyni: **Ignacy Wendziński**; w Kościanie: **Józef Olszewski**; w Kostrzynie: **Swoboda**; w Krobi: **Jakób Neyman**; w Krotoszynie: **Ludwik Ciemierski**; w Koźminie: **H. Wiegandt**; w Książu: **J. Nieradziński**; w Lesznie: **Roman Putiatycki**; w Łabiszynie: **M. Kaliski**; w Międzyrzeczy: **Marcin Żórawski**; w Mogilnie: **Alexander Stolpe**; w Mur. Goślinie: **Smorowski**; w Nakle: **L. Wyszyński**; w Obornikach: **F. W. Rakowski**; w Niemieckiém Ostrowie: **J. Priebatsch**; **Stanowski**; w Pleszewie: **L. Zboralski**; w Pobiedziskach: **J. K. Grocholski**; w Rawiczu: **Janozakowski**; w Skokach: **Ignacy Kąsinowski**; w Śmiglu: **T. Radkiewicz**; w Śremie: **N. Kucharski**; w Środzie: **W. Jerzykiewicz**; w Stęszewie: **Nowicki**; w Strzelnie: **A. Laskowski**; w Szamotułach: **A. Chrzanowski**; w Szubinie: **L. Olszewski**; w Toruniu: **Mazurkiewicz**; w Trzemesznie: **Buzalski**; w Wągrówcu: **Zapałowski**; w Witkowie: **R. A. Langiewicz**; we Wronkach: **Rakowicz**; we Wrześni: **L. Winżewski, B. Nowakowski**.

POZNAŃ, 5 lipca.

Fakt rozstrzelania cesarza Maksymiliana jednocześnie z jenerałami Miramonem i Mejią przez zwycięzkich republikanów meksykańskich nie ulega dziś żadnéj wątpliwości, jakkolwiek dotąd zbywa zupełnie na szczegółach ostatnich chwil nieszczęśliwego monarchy. Dwór austryacki przywdział już żałobę za zmarłego zawcześnie arcyksięcia, który był niezaprzeczenie rodziny Habsburgów ozdobą. Ze wszech stron Europy odzywa się głos współczucia, który smutném, pełném wyrzutu echem obija się o mury tuileryjskiego pałacu. Opinia publiczna zaciekawiona, jaki ztamtąd wyjdzie objaw, łagodzący wrażenie, pod którém dziś upokorzona Francya i ciężko dotknięta Austrya zostają. N. fr. Presse mniema, że od formy owego objawu zależeć będą odwiedziny cesarza Franciszka Józefa w Paryżu; korespondent zaś nasz wiedeński sądzi, że wspólna boleść francuskiego i austryackiego monarchy przyczyni się właśnie do ścieśnienia węzłów przyjaźni, do któréj w ostatnich czasach z obu stron szczere poczyniono kroki. Monarcha rakuzki nie zaniecha swéj podróży na dwór cesarza Napoleona a przyjęcie, jakiego tam dozna, tém będzie serdeczniejsze im mniej nosić będzie oznak zewnętrznego przepychu.

Pogłoski o zamierzonych zmianach w gabinecie paryskim uporczywie się utrzymują. Według nich miałby wrócić między innymi p. Drouyn de Lhuys do steru, co znaczyłoby stanowczy zwrot ku Austryi. Mówią także o objęciu tek ministeryalnych przez panów Persigny i Fould'a, w miejsce którego inni pana Béhic mianują przyszłym ministrem skarbu, któremu przypadłoby w udziale ciężkie zadanie zaciągnięcia nowéj, tak zwanéj: pokojowéj pożyczki. Tymczasem jednakże p. Rouher dzierży jeszcze władzę i gotuje się do odporu zaczepek opozycyi w sprawach budżetu i Meksyku. Na wieść o zgonie cesarza Maksymiliana postanowił przecież p. Thiers w mowie swéj zaniechać chwilowo drażliwéj kwestyi meksykańskiéj. — Ustęp mowy poniedziałkowéj cesarza Napoleona, w którym podniesione jest uczucie narodowéj drażliwości Francuzów, nie zbyt pomyślnie wpłynął na giełdę paryską, upatrującą w nim pogróżkę dla Prus, przeciw którym z powodu kwestyi szlezwickiéj znów silniéj jest rozjątrzoną opinia publiczna we Francyi. W ogóle słowa cesarza, jakkolwiek wystawiające zamiłowanie pokoju francuskiego narodu, tak są dwuznaczne i giętkie, że z nich najsprzeczniejsze można wyciągać wnioski. — Młody cesarzewicz przyszedł całkiém do zdrowia a ukazanie się jego w czasie uroczystości rozdawania nagród, wywołało w publicznéj ciekawości pełne zapału przyjęcie.

Kłopoty finansowe rządu włoskiego zwiększają się z dnia na dzień, a ustąpienie z gabinetu pana Ferrary, który bliskim już był załatwienia sprawy sprzedaży dóbr kościelnych, świadczyć się zdaje, że ministeryum na nowe w téj mierze napotkało przeszkody. — Zjazd biskupów i kościelne uroczystości w Rzymie obudziły we Włoszech ducha religijnego, który wszelkim zachciankom garibaldowskim najskuteczniejszą bezwątpienia położy tamę. Zewsząd spieszą pielgrzymi do miasta wiecznego, by u stóp Ojca ś. złożyć Mu zapewnienie gorącego dla Głowy Kościoła przywiązania. — Treść adresu biskupów wręczonego tych dni Piusowi IX dotąd jest nieznana; sądzą przecież, że wyraża życzenie, by nieomylność Papieża, skoro tenże jako nauczyciel Kościoła przemawia ex cathedra, ogłoszona była jako dogmat. Koncylium, które Ojciec św. zamierza zwołać do Rzymu za lat kilka, zapewne ostatecznie w téj ważnéj dla katolicyzmu kwestyi rozstrzygnie.

Z Japonii pomyślne ostatnią pocztą morską nadeszły wiadomości. Według nich miał tajkun oświadczyć zagranicznym posłom, których na dniu 20 maja przyjmował w Oasaka, że od 1 stycznia 1868 r. porty w Jeddo, Oasaka, Hioko i Tharanga otwarte zostaną dla okrętów europejskich, przez co handel nie mało zyska. Również i rząd chiński zamierza wszystkie porty i miasta otworzyć dla handlu europejskiego.

Wysłanie przez prezydenta Johnsona jednego z jenerałów w tajemnéj misyi do Juareza, pozwala przypuszczać, że Stany Zjednoczone żywią zamiar czynnie się wmięszać w stósunki Meksyku, korzystając z ogólnego rozprzężenia, jakie tamże panuje. Być może, że Nemezis dziejowa rychléj niż się spodziewamy dosięgnie nieubłaganego zwycięzcę i mordercę cesarza Maksymiliana.

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciela Karola Kukułkę powołano jako nauczyciela przy szkole ćwiczeń król. katolickiego seminaryum nauczycielskiego w Kcyni.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 4 lipca.

(*T*) Metropolita Litwinowicz powiózł z sobą liczny zastęp duchowieństwa ruskiego z Galicyi do Rzymu. Ks. Litwinowicz jest gorliwym katolikiem a zaciętym schizmy przeciwnikiem, téj to téż okoliczności zawdzięczać należy, że propaganda schizmatycka, przez zwolenników Moskwy gorliwie u nas szerzona, nie robi takich między ludem ruskim postępów, jakie robi propaganda polityczna na rzecz Moskwy, jakie robi niestety propaganda socyalistyczna. Metropolita Litwinowicz jest zaciętym nieprzyjacielem Polaków, liczne i znakomite złożył tego dowody, nawet teraz podczas swéj ostatniéj bytności w Wiedniu pracował gorliwie, posiłkowany przez ks. Kuziemskiego, nad tém, by powstrzymać p. Beusta od wszelkich korzystnych dla narodowości polskiéj w Galicyi koncesyi, jest on jednak zarazem najwierniejszym Jego Apostolskiéj Mości poddanym i wielkim katolicyzmu zwolennikiem, czyni więc ze swéj strony wszystko, by kłaść tamę tak mocno między Rusią galicyjską szerzącéj się propagandzie w duchu moskiewsko schizmatyckim. Ksiądz metropolita wydał w tym duchu z powodu zjazdu rzymskiego i swéj do stolicy świata katolickiego podróży kurendę pod dniem 26 czerwca do l. 3348, w któréj konsystorz ruski zwraca uwagę kleru ruskiego na ważność téj podróży, wskazuje w niéj, że kler ruski został teraz niejako wyemancypowany, gdyż dopiero teraz (?) wolno mu się bezpośrednio znosić z Rzymem, teraz nie ma już żadnéj między katolikami łacińskiego a greckiego obrządku różnicy, powinien się więc kler i lud ruski cieszyć i dla tego zarządza konsystorz, aby w pierwszą niedzielę po ogłoszeniu téj kurendy, śpiewano we wszystkich cerkwiach pieśni o „mirie i błahostojania cerkwi katoliczeskoje.“ Metropolita pomimo silnéj opozycyi duchowieństwa, zarażonego propagandą moskiewską, więc przeciwnego kanonizacyi biskupa Kuncewicza i nie chcącego w uroczystościach rzymskich brać udziału, zdołał przecież sprowadzić do stolicy Piotra świętego kilkunastu księży ruskich. Tak pojechali wraz z ks. Litwinowiczem: Z dyecezyi gr. katolickiéj lwowskiéj: 1) Michał Kuziemski, wikaryusz jeneralny, 2) Jan Ślimakowski, rektor seminaryum, 3) Jan Stupnicki, kanclerz konsystoryalny, 4) Michał Gula, 5) Porfyr Mandyczewski, dziekan z Zarwanicy pod Trembowlą, 6) Apollon Tarnawski, proboszcz z Bołtowa pod Załościami, 7) Piotr Łoziński, proboszcz z Żyrawki, 8) Maciéj Korni, proboszcz z Trembowli, 9) Józef Warapuszyński, proboszcz z Proszowy, 10) Spirydyon Kolankowski, proboszcz z Chomczyny, 11) Leon Goterowski, prob. z Tysowy, 12) Jan Trembicki, prob. z Bolechowa, 13) Jan Jozyczyński, proboszcz z Borynicz i 14) Tomasz Lewicki, kooperator z Zarwanicy. Z dyecezyi przemyślskiéj, najbardziéj propagandą schizmatycką zarażonéj, nikt pojechać nie chciał. Dyecezyą tę reprezentować będą w Rzymie: 1) Dr. Jakób Ciepanowski, rektor gr. kat. seminaryum i proboszcz u św. Barbary w Wiedniu, a 2) Dr. Sylwester Sembratowicz, prefekt lwowskiego seminaryum i suplujący profesor na uniwersytecie lwowskim. Księży Bazylianów reprezentować będą w Rzymie ks. Modest Maciewski, protoigumen i dr. Klemens Sarnicki, igumen z klasztoru lwowskiego OO. Bazylianów. Księża Bazylianie są zawsze dobrymi Rusinami, ale najmniéj między nimi zrobiły postępów noworuskie dążności, mające w Petersburgu i Moskwie ognisko i źródło swoje.

Obok tego pocieszającego objawu, że się znalazło jeszcze między księżmi ruskimi w Galicyi kilkunastu takich, którzy udali się do Rzymu, choć jeden z ich koryfeuszów w sejmie, ks. Łoziński, blizki Rzymu zapowiedział upadek, wskazując na niedalekie ponowne wzniesienie się Byzancyum, obok uderzającéj okoliczności, że „prewodier“ stronnictwa świętojurskiego ks. Michał Kuziemski także udał się do Rzymu, nie brak doniesień z prowincyi o coraz silniéj występującéj agitacyi w duchu moskiewskim i socyalistycznym. Niedawno podałem wam wiadomość o licznych buntach chłopskich przeciw zarządzeniom władz rządowych tak z powodu wprowadzania w życie ustawy gminnéj, jak i z powodu nieszczęsnéj kwestyi serwitutowéj. Do licznych tego rodzaju mniéj lub więcéj groźnych zajść, przybył między innemi i wypadek w Kudryńcach pod Mielnicą, na saméj granicy rosyjskiéj, dla tego na uwagę zasługujący, że chłopi, ulegając przemocy, pokonani przez wojsko przeciw nim wysłane, uciekli na terytoryum moskiewskie, wzywając tam pomocy przeciw Austryakom. Zachowanie się takie ludu naszego nikogo dziwić nie może, kto zna postępowanie księży ruskich i szerzone przez nich zasady i nauki. Przytoczę wam jeden najnowszy wypadek. W Łówczy, w obwodzie żółkiewskim, na granicy województwa lubelskiego, odbywał się praźnik czyli odpust. Zjazd duchowieństwa był bardzo liczny, między innymi był także jeden z „prewodirów“ ruskich, ks. Ginilewicz, obecnym. Lud zgromadził się bardzo tłumnie, ajencya moskiewska korzystała więc ze sposobności, która się nadarzyła i wystąpił ks. proboszcz Stecuła z przemową, która i Babeufowi zaszczytby zrobiła. W mowie swéj, wystósowanéj do zgromadzonego przed cerkwią ludu, wskazywał ks. Stecuła na niepoczciwość Polaków, którzy od tylu wieków prześladują Rusinów. W jednego wierzymy co i oni Boga, tych samych co i oni czcimy świętych, a jednak, choć oni tu są gośćmi, prześladują nas! Daléj zwrócił swą mowę ksiądz proboszcz przeciw panom, przeciw szlachcie, bo chłopi polscy, mówił, to tak uczciwi i biedni jak i ruscy, ale szlachta ta to wrogi rodu ludzkiego i nieszczęśliwego „naroda“; przeciw tym téż piorunował, łechtając pożądliwość włościan do „pańskich“ łanów, lasów i pastwisk. Cała ta przemowa z odpowiedniemi zwrotami, wskazującemi dobrotliwość cara, który obdarzył lud ruski u siebie ziemią pańską, była tego rodzaju, że, jak się właśnie dowiaduję, dała powód do wytoczenia księdzu Stecule procesu. Śledztwo rozpoczęto już. Jest to jeden z licznych niestety u nas wypadków, których następstwami naturalnemi są zajścia takie, jak giermakowskie, rudnickie, ohladowskie itd.

W końcu dodam, że puszczono między lud nasz po wsiach pogłoskę, iż rząd musi wkrótce zbankrutować i że pieniądze papierowe austryackie żadnéj nie mają wartości. Pogłoska dziwnie dobrze się przyjęła. W wielu miejscach nie chcą chłopi przyjmować pieniędzy papierowych. Ten opór jest podobno najmniéj niebezpiecznym i jestem pewny, że i te nie mające wartości papierki są dla oponentów wielce pożądanemi.

Doniósłem był, pisząc o przejeździe carycy przez Lwów, że na dworcu tutejszym przedstawiała się carycy hr. Gołuchowska. Źle byłem poinformowanym, a nic dziwnego, bo jak wiadomo, prócz policyi i wojska nie puszczono nikogo na dworzec. Urzędowa Gazeta Lwowska zaprzeczyła téż wczoraj uroczyście doniesieniu temu. Prostując więc chętnie doniesienie moje, wyrazić muszę radość moją z powodu oburzenia, z jakiém organ urzędowy nazywa doniesienie o przedstawieniu się hrabiny namiestnikowéj carycy moskiewskiéj fałszywém.

Wiedeń, 3 lipca.

X. X. Zostałem w pewnych zaległościach w mych sprawozdaniach parlamentarnych w obec Dziennika, bo dwa ostatnie listy zająć musiały sprawy ważniejsze, które niespodzianie temi dniami zaskoczyły nas — zmiana w radzie ministrów i tragiczna śmierć cesarza Maksymiliana. Tym więc dwom sprawom zostawiwszy pierwszeństwo, wrócić mi teraz wypada do właściwego przedmiotu.

Od ostatniego we czwartek posiedzenia w izbie, ogół posłów używał pięknéj pogody, a za to prace w komisyach i konstytucyjnym wydziale postępowały.

Komisya, mająca przejrzeć prawo o poborze wojskowym i powszechnéj państwa obronie, uznała za właściwe dalsze swoje nad tém prawem powstrzymać narady aż do czasu, kiedy prawno-polityczne stanowisko krajów, które Reichsrat reprezentuje nie zostanie uporządkowane na drodze konstytucyjnéj względnie do krajów korony węgierskiéj. Komisya natomiast wybrała tylko z pośród siebie podkomitet z trzech członków do przejrzenia punktów, któreby w rozporządzeniu cesarskiém z dnia 28 grudnia 1866 mogły być zmienione i takowe postawić jako warunki, któreby rząd miał przeprowadzić tymczasowo im Verordnungswege. Komisya zatém uznała Radę państwa jako nie kompetentną do rozstrzygania na swą wyłączną rękę o rzeczoném prawie, sądząc, iż dopiero delegacya obydwóch połów państwa powinnaby właściwie się niém zająć. W zasadzie, aby pod względem armii utrzymać całość państwa, komisya może mieć słuszność. W praktyce jednak, ten spór o kompetencyą lub niekompetencyą Rady państwa widzi się mi być szkodliwym. Prawo poboru wojskowego i obrony państwa potrzebuje szybkiéj i stałéj reformy. Armia powinnaby w obecnych niepewnych, a nawet groźnych politycznych okolicznościach, jak najprędzéj stanąć silną i należycie zorganizowaną. Tego wymaga potęga i całość państwa. A jeżeli znów w swym czasie Węgrzy w delegacyi nie będą chcieli wspólnie traktować téj sprawy? To znowu wrócić musi ona do Rady państwa ze stratą kilku najmniéj miesięcy drogiego bardzo na teraz czasu. Jaki zaś jest obecny stan armii, dość wspomnieć, skoro p. minister wojny sam w komisyi śmiał mówić, iż armia ma obecnie blisko 6000 oficerów niewykształconych stósownie do swoich stopni. Wprawdzie w ustępie 13 komisyi elaboratu 67 jest zastrzeżone, aby prawa takie wspólnie w delegacyach rozbierać — lecz od rozbierania aż do uchwały jeszcze bardzo daleko. A Pesti Naplo, dziennik węgierski, już teraz stawił w wątpliwości tę wspólną sprawę.

Komisya, mająca się zastanowić nad wnioskiem Skenego co do zbadania stanu finansów państwa, a właściwie nad wyborem i ustanowieniem enquetowéj finansowéj komisyi, zgodziła się na potrzebę i wybór takiéj enquety z 12 członków, z izby wybranych. Sprawozdanie takie komisyi i wybór zapewnie wkrótce ujrzymy na dziennym porządku izby. Czyli taka, mająca się utworzyć enqueta, dogadza już teraz p. ministrowi finansów, będąc właściwie przeciw niemu zwróconą — nie chcę się wdawać w odpowiedź. Jeżeli jednak taka komisya ma w izbie powstać, to zdaje mi się, że powinnaby z więcéj o wiele członków składać się, niżli z 12.

Dziś postawiono w izbie wniosek, żądający wybrania większéj komisyi z 21 członków, mającéj się zastanawiać nad potrzebami państwa w zakresie gospodarstwa państwowego (Volkswirthschaftliche Angelegenheiten), i stawienia przez komisyą stósownych wniosków. Sprawa nader ważna i pilnego rozpatrzenia się potrzebująca w Austryi, a koło polskie zastanawiało się podobno już uprzednio nad tym przedmiotem. Wybór téj komisyi na przyszłém posiedzeniu.

Komisya prawnicza do zbadania przedłożone przez

Wspomnienia moje

przez

Andrzeja Edwarda Kozmiana.

(Ciąg dalszy. Zobacz nra 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 272, 276, 277, 278, 289, 290 i 292 z r. 1866. Z roku 1867 nra 5, 8, 12, 15, 16, 17, 20, 24, 28, 29, 31, 35, 52, 53, 54, 56, 59, 61, 62, 68, 71, 72 76, 77, 78, 86, 87, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150 i 151.)

Rozdział XIV.

Stan Europy. Wysłanie pierwszych ajentów. Manifest cesarski. Wydział dyplomatyczny. Obawa kontr-rewolucyi.

Odżyły na nowo wszystkie intrygi, zabiegi, widoki osobiste i niebezpieczne zamachy. Lecz te nadzieje, obudzone na chwilę, wkrótce zawiedzionemi zostały, gdy sejm władzę najwyższą w też same oddał ręce. Przecież acz publiczny zapał dla Chłopickiego był szczery, był wielki, tworzyć się zaczęły stronnictwa, które już po cichu przeciw niemu mówić i pokątnie działać się odważały. Nie wszyscy posłowie rozjeżdżali się przejęci dla Chłopickiego tém uczuciem uwielbienia i nieograniczonego zaufania, którém wojsko i w ogóle naród pałał dla niego. Lelewel przed swoimi stronnikami nie taił się, że nie zupełnie mu ufa, i zachęcał ich do skrytego działania. Kaliszanie nie sprzyjali dyktatorowi a tak tworzyć się zaczęła opinia, jego władzy przeciwna.

Po rozpoczęciu rewolucyi wielu bardzo, którzy nic za dawnego rządu nie znaczyli, lub którzy mieli szczęście zostawać u niego w podejrzeniu, cieszyli się nadzieją, że zabłysła dla nich chwila znaczenia i że dość było mieć jakąkolwiek wziętość w opinii, ażeby dojść do najwyższych szczebli w rządzie. Z tą namiętnością znaczenia łączyła się żądza słynności; każdy chciał, aby o nim mówiono i pisano, a tak tysiące miłości własnych obudzone marzyły i znaczenie i sławę. Lecz te tysiące miłości własnych zawiedzione być musiały. Liczba urzędów nie wystarczała liczbie ubiegających się o nie. Dyktator nie chciał wybierać na wyższe stopnie tylko tych, których znał i którym ufał. Ztąd wielu i władzy i osoby dyktatora nie cierpiało, i jednę i drugą w podejrzenie opinii poddać starało się. Jednym z tych przeciwników dyktatora stał się Dominik Krysiński, dawny deputowany. Krysiński, we krwi mając żądzę wyniesienia się i rozsławienia imienia swego, wraz z Niemojowskim gorliwym był członkiem opozycyi na sejmie 1820 roku. Późniéj miał dostąpić miejsca w rządzie, jak to odkryto z papierów przejętych. Teraz, gdy nadszedł czas, w którym łatwo wynieść się można było, Krysiński nie chciał go opuścić, chciałby być w sejmie, być w rządzie. Ministerstwo skarbu było ideałem jego życia, do niego chciał dojść za pomocą dostojności reprezentanta. Najprzód więc wszelkiemi sposobami usiłował, ażeby przed 18 grudnia sejmik w Warszawie zwołany został, na którymby on deputowanym mógł być obranym; gdy to nie nastąpiło, ogłosił drukiem Głos pierwszy. W nim powstał przeciw władzy dyktatorskiéj, wymarzył nową kamaryllę, którą w myśli złożoną mniemał z księcia Czartoryskiego, Mostowskiego, Lubeckiego, Platera. Publiczność, oburzona Głosem pierwszym, powstającym przeciw Chłopickiemu, pismo Krysińskiego powiesiła obok portretu Rożnieckiego. Krysiński tém nie zrażony wydaje Drugą i Trzecią mowę, w nich z zapalczywością powstaje przeciw urzędnikom dawnego składu rzeczy, a szczególniéj przeciw ministrowi skarbu, dając w piśmie swojém do zrozumienia, że on sam byłby zdatny naprawić błędy dzisiejszego ministra.

Gdy tysiące podobnych Krysińskiemu występowało z swojemi nadziejami i prawami do znaczenia, gdy wielu obrażonych było, że nie ich wyłącznie słuchano i że nie dość znaczyli, gdy każdy mniemał, że on najlepiéjby rządził i że on rządzić powinien, tworzyła się opozycya przeciw rządowi, okryta pozorem liberalizmu, bo przeciwna władzy nieograniczonéj.

Między wojskowymi w dwóch tylko jenerałach zdawał się Chłopicki módz znaleść przeciwników: w Szembeku, którego opinia publiczna wysoko wynosiła i który nią nie pogardzał i w jenerale dywizyi Janie Krukowieckim, który ją sobie zjednać usiłował? Krukowiecki, na jakimkolwiek znajdował się stopniu, zawsze mniemał, że być na wyższym stopniu powinien, nie znosząc nigdy ani tych, którzy obok niego, ani tych, którzy przed nim stali. Sądząc, że równe jak Chłopicki posiadał prawa do władzy i wyższe usposobienie, żałował, że mu myśl nie przyszła tak postąpić, jak postąpił dyktator. Znał on jednak energią Chłopickiego a więc otwarcie działać nie śmiał, lecz pokątnie osłabiał ufność powszechną. Lecz najniebezpieczniejszymi i najdziwaiejszymi dyktatora przeciwnikami byli sprawcy rewolucyi, zwolennicy Lelewela. Domyślać się oni poczęli, że Chłopicki nie popchnie rewolucyi, że nie zechce trafowi ślepemu losów kraju powierzać, że będzie wolał niejako kilkoletnie rewolucyjne zawieszenie broni z Rosyą zrobić, jak tak niebezpieczną grę hazardowną wojny z dziesięć razy silniejszym nieprzyjacielem rozpocząć. Wszelkiemi więc sposobami usiłowali podkopywać władzę dyktatorską, wciskali się między posłów, między wojskowych, między młodzież akademicką, działali pismami, rozmowami, wielu rozbiegło się po prowincyach, aby i tam jad nieufności zaszczepiać. Widząc, że ich umówiony bohater Wysocki nie przemówił do imaginacyi narodu, podchlebiali Krukowieckiemu a szczególniéj Szembekowi, raz jednego, a najczęściéj drugiego mianując przyszłym dyktatorem. Ci, którzy tylko wojny i w każdym razie tylko wojny pragnęli, nawet gdyby układy podobne były, mieli prawo nieufać Chłopickiemu, widoczną była dążność jego do układów z cesarzem. Skoro tylko został dyktatorem, przez sejm mianowanym, wysłał on téj saméj nocy do Petersburga adjutanta swojego Wyleżyńskiego z doniesieniem cesarzowi o tym wypadku z oświadczeniem, iż ma prawo zawarcia układów i z domaganiem się odpowiedzi najprędszéj na żądania, które deputacya poniosła. Podchlebiał sobie Chłopicki, że te żądania odrzuconemi nie będą. Dla tém łatwiejszego dopięcia ich celu zwrócił dyktator okiem na Europę i powziął nadzieję, że obce państwa wdaniem się swojém dopomogą narodowi do wyjścia z korzyścią nawet z rewolucyi. W pierwszych jeszcze chwilach powstania książę Lubecki radził, ażeby jak najprędzéj wysłać ajentów za granicę; wysłanie to odwleczoném nieco zostało, jednakże przed 18 grudnia jeszcze wyjechali ajenci dyktatorscy do Berlina, Paryża i Londynu.

Przypomnijmy sobie stan ówczesny Europy, przypomnijmy sobie, że w owéj chwili, Ludwik Filip już uznany królem przez wszystkie mocarstwa, jeszcze nim zupełnie nie był przez cesarza Rosyi. Odpis cesarski na list króla Francuzów, rozkaz wydany Rosyanom, ażeby Francyą opuścili i zwłoka w przesłaniu listów wierzytelnych posłowi rosyjskiemu w Paryżu objawiały nieporozumienie Francyi z Rosyą. Belgijskie interesa wikłały wszystkie rachuby gabinetów. Cesarz Mikołaj, wezwany o pomoc przez króla holenderskiego, obiecał ją, skoro się poprzednio porozumie z sprzymierzeńcami swoimi. Systemat niemięszania się (de non Intervention) ogłoszony przez Francyą, zadziwił gabinet Carskiego Sioła i tém mocniéj go obraził. Cesarz rozkazał wojskom swoim zbierać się na granicach państwa, wzywał inne mocarstwa do działania przeciw Belgii a w potrzebie przeciw Francyi; a tak wszystkie symptomata bliskiéj wojny dały się upatrywać w Europie. Ministeryum angielskie, złożone z mężów najznakomitszych, zdawało się każdéj sprawie dobréj wróżyć pomoc i wsparcie. Ministeryum francuskie, na którego czele stał p. Lafitte, zdawało się grozić tronom despotycznym, lecz Francya nie była jeszcze gotową do wojny a szczególniéj do wojny zaczepnéj. Filip siedział na chwiejącym się tronie i w uznaniu swego królewskiego tytułu przez obce mocarstwa starał się znaleść wsparcie przeciw wewnętrznym stronnictwom. Wśród takiego stanu niepewności rewolucya polska stała się najpomyślniejszym wypadkiem dla Francyi i Belgii, ona te państwa obadwa zbawiła. Cesarz rosyjski, sparaliżowany w swych zamiarach, nie mógł myślić o ich niezwłocznem wykonaniu. Francya, obawiająca się wojny przed chwilą, mogła przynajmniéj nią grozić nieprzyjaciołom swoim a tymczasem przygotowywać się do niéj. Belgia, uwolniona od

rząd nowéj ustawy karnéj, pracuje w cichości, zajmując się obecnie obznajmieniem najpierw członków z przedłożoną ustawą.

Wydział konstytucyjny wybrał z pośród siebie podkomitet z siedmiu, aby tenże zajął się wyłącznie dokładném przejrzeniem ustawy lutowéj i postawieniem właściwych wniosków stósownie do potrzeb i nowych państwowych urządzeń. W skład komitetu weszli: Kaiserfeld, Kuranda, Brestl, Froschauer, Ziemiałkowski, Sturm i Klier.

Najważniejszą jednakże pracą na teraz zajmował się przez dni kilka wydział konstytucyjny: ułożeniem ustawy, w moc któréj mogłaby być wybrana deputacya z Rady państwa, w celu układania się z sejmem węgierskim we wspólnych sprawach a zwłaszcza finansowych. Rzecz sama z siebie na pozór drobna, bo chodziło tylko o zmianę niby § 15 regulaminu Rady państwa, który nie dozwala na zewnątrz znoszenia się wprost Radzie państwa z innemi obradującemi ciałami, jak tylko za pośrednictwem organów rządu. Zmiana jednak owego § 15, dozwalająca wysłać deputacyą do porozumienia się z takąż deputacyą sejmu węgierskiego, wkracza już w samą zasadę rozdziału państwowego i uznania niejako prawnego ugody z Węgrami, opartego na elaboracie 67, który niemal przesądza naprzód zakres spraw wspólnych i sposób ich traktowania. Należało zatém wydziałowi i izbie gracko wywinąć się z draźliwéj sprawy. Aby wybrać i wysłać deputacyą do traktowania z deputacyą węgierską, — a zatém stósowne prawo ułożyć w ten sposób, aby nic nie przesądzając o sprawach wspólnych i traktowaniu ich nadal w delegacyach, do niczego tém samém naprzód w obec Węgrów prawnie już teraz nie zobowiązało Rady państwa, a jednak, aby takie prawo było dostateczne i nadające moc deputacyi do porozumienia się z Węgrami i by Węgrów zadowolniło pod względem formy. Bez wydania bowiem takiego prawa i koniecznego z Węgrami teraz już wnijścia w treść sprawy, dalsze porozumienie i urządzenie państwa, jest niemożebne. Mówiąc wyraźnie: trzeba wydać prawo torujące drogę węgierskiéj ugodzie do jéj uprawnienia, mające zadowolnić Węgrów, a nie przesądzające w niczém co daléj postanowi w téj ważnéj sprawie Rada państwa. Rzecz dosyć trudna, lecz jednak nie zupełnie niemożebna, więc ją téż wydział załatwił odpowiednio. Przeciągnięcie się kilkodniowe ostatecznéj w tym względzie uchwały wydziału konstytucyjnego dla tego nastąpiło, iż wydział chciał pierwéj wiedzieć, co sejm węgierski postanowi, aby izba naprzód nieodezwała się z swém zdaniem. Czekano więc z dnia na dzień na telegramy z Pesztu, a pro forma przeciągano niby wydziałowe narady. Węgrzy, jak zwykle, nie spieszyli się, więc i wydział się także nie spieszył. Stanęła w Peszcie uchwała sejmu i wybór deputacyi nastąpił. Zapadła i uchwała w tutejszym wydziale a dzisiaj przyszła w izbie na dzienny porządek. Nie ma co mówić, ale trudno żądać pospiechu w takim mechanizmie państwowym, gdzie jedno ciało obradujące czeka na drugie, nie dowierza mu, i od jego uchwał swoje dopiero czyni zależne. Nie szybko i nie daleko podobno zajdziemy, tak spiesznie odbywając po grudzie parlamentarne podróże.

Wydział konstytucyjny, aby pogodzić wszystkie, o których wspomniałem wymagalności, ułożył krótkie prawo, zmieniające tylko § 15 regulaminu, z trzech paragrafów złożone. § 1 dozwala wysłać deputacyą. § 2 mówi, iż izba panów ma do niéj wybrać 5, a izba poselska 10 członków. § 3, że w każdéj izbie ma być dokonany wybór na mocy właściwéj uchwały. Motywów, zastrzeżeń prawnych lub instrukcyi nie obejmuje w sobie to prawo, umieszczą się one właściwie dopiero — chociaż bardzo oględnie — w sprawozdaniu wydziału przedstawioném izbie, która uchwalając samo prawo, uznaje tém samém i to, co mówi o niém sprawozdanie wydziału. Zręczny to wybieg i obejście trudności — trzeba przyznać. Zasada równości (Princip der Paritaet) stron, mających traktować z sobą, gładko omówiona, a zdaniem wydziału — a następnie i izby, niema ona wcale przesądzać w niczém objętości spraw wspólnych, ani téż zakresu działania delegacyi. W ogóle jest w sprawozdaniu i wszystko powiedziane, co potrzeba, i nic nie powiedziane, czego nie potrzeba. Jest rzecz, jest i forma, a nie ma zobowiązania się naprzód w niczém. Są niby wolne ręce na przyszłość. Ja jednak sądzę, że to złudzenie — bo Węgrzy wiedzą dobrze, czego chcą i nieodstąpią od tego. Reichsrat więc wcześniéj lub późniéj przystać musi, bo cóż mu innego wypadnie zrobić z Węgrami? Na teraz jednak zawiera on kapitulacyą z wszelkiemi honorami, i z rozwiniętym sztandarem zbliża się ku Węgrom.

Powstał nowy klub z członków izby niższéj złożony — ale nie polityczny, lecz „klub do traktowania spraw, gospodarstwa narodowego tyczących.“ Liczy on dotąd około 60 członków. Prezesem jest Plankensteiner, zastępcą baron Eichhof. Zasady polityczne i traktowanie spraw takich nie mają w tém klubie miejsca. Może on istotny przynieść pożytek, jeżeli pójdzie właściwą i zakreśloną dla siebie drogą, bo różnorodne potrzeby i zastósowanie ich w Austryi, w zakresie obranym przez klub, mają w nim należycie być rozświecane. Koło polskie z uwagi, iż klub ten nie jest żadném politycznem stronnictwem, a dla spraw galicyjskich może być pożytecznym, postanowiło, aby i polscy posłowie należeli do niego. W tym celu pp. Gros, Rogawski, Horodyski i Adam Potocki, mają wnijść do owego klubu.

W Trójkrólestwie, czyli w Chorwacyi, wzburzenie umysłów, podsycane przez Moskwę, groźno zaczyna wyglądać. Opór przeciw połączeniu z Węgrami widoczny. Ban Sokczewicz, za miękko widać w myśl rządu działający, usunięty został ze swéj posady. Mówią zaś głośno o zamianowaniu tam gubernatorem jen. Gablenza (nie już ministrem wojny jak donosiłem), znanego z energii a i charakteru zarazem. Że jednak łatwo mogą się tam powtórzyć i krwawe zajścia jak w r. 1848 — więc téż przebąkują już nawet o ogłoszeniu stanu wojennego. Zły to początek dla Węgrów, nie rokujący im wcale tak potrzebnego, a szczerego pojednania ze Słowianami. Projekt do prawa, jaki wygotowała komisya węgierskiego sejmu, a który ma przyjść pod sejmowe obrady, skoro tylko się sejm na nowo zbierze po obecném odroczeniu — projekt ten o równouprawnieniu narodowości w Węgrzech nie może słusznie innych zadowolnić narodowości, oprócz Madziarów. Składa się on wprawdzie z 7 rozdziałów a 35 paragrafów, lecz o tyle przyznaje on tylko prawa językowe niemadziarskim narodowościom, o ile ich w żaden już sposób w danych razach nie może przeczyć. Madziaryzm nie odniósł widać należytéj z przeszłości nauki — nad czém dla pomyślności całych Węgier, a nawet i innych części Austryi, tylko ubolewać należy. Wyłączność na czyjąbądź korzyść, a nie prawdziwa tylko sprawiedliwość, nie może się nigdzie przyczynić do uspokojenia i zadowolnienia umysłów. Tak się téż dzieje teraz i w Węgrzech. Węgrom więc tak wysoko politycznie wykształconym, a tak gorącą pałającym miłością ojczyzny — radzilibyśmy więcéj umiarkowania i sprawiedliwości i dla innych oprócz siebie narodowości, wchodzących w skład korony świętego Szczepana.

Eksminister sprawiedliwości p. Komers ma otrzymać posadę prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie. Wybór ten zapewnie nie ze wszystkiém odpowiada potrzebom i życzeniom kraju naszego; gdyż na to stanowisko potrzebaby Polaka nie biurokraty, obznajmionego z językiem i stósunkami kraju naszego. Wszakże wybór p. Komersa do szczęśliwszych jeszcze policzyć nam potrzeba — skoro możebnie in spe stał p. Mochnacki, lub téż jemu podobny. P. Komers jako uczciwy człowiek, a choć nie umiejący po polsku, ale ceniący Polaków, będzie się starał, mamy nadzieję, bezstronnie i z godnością wytrwać na swym urzędzie — a i to nie mała już dla nas wygrana, gdyż dotąd wprost przeciwnie bywało.

Przy teraźniejszéj reoganizacyi krajowéj dyrekcyi finansowéj we Lwowie wyższe urzędy obsadzono samymi prawie Niemcami. P. minister finansów Beke, od którego to zależało — nie pokazał wcale tym razem owéj czułości i uwzględnienia dla naszéj narodowości, które tak gładko rad zawsze puszczać jako dobrą monetę pomiędzy naszych rodaków. Nie słodkie jednak słówka lub sympatyczne czułości, ale słuszne uczynki względem nas, radzibyśmy uznawać w p. Bekem.

Dzisiejsze posiedzenie izby nie trwało długo, a wniesione przez wydział konstytucyjny prawo o wyborze deputacyi — przeszło całkowicie bez zmiany — nie bez pewnéj wszakże opozycyi ze strony czystych centralistów przez usta p. Plenera. Było to proste wadzenie się z obecnym porządkiem rzeczy. Rechbauer i sprawozdawca Herbst bronili wniosku wydziału przeciw Plenerowskiéj zaczepce. Bar. Beust także głos zabrał, objaśniając myśl rządu pod tym względem, iż rząd zostawił inicyatywę izbie w téj sprawie, nieprzedkładając sam tego prawa. W głosie dzisiejszym uderzały mnie po kilka razy wymawiane wyrazy — kraje koronne (Kronländer), których dawniéj strzegł się tak bacznie p. baron. Miałżeby teraz p. Beust stać się więcéj autonomistą? Sprawozdawca Herbst lepiéjby jednak był zrobił, gdyby nieodpowiadał p. Beustowi, bo irytacya przeciw nowemu kanclerzowi państwa wzięła dziś widocznie górę nad Herbstem. Herbst, spadając obecnie ze swojéj wysokości w izbie, podobnemi odzywaniami się coraz to więcéj zraża wszystkich przeciwko sobie, a coraz to więcéj staje się także mniéj możebnym jako przewódzca — a może nawet i jako przyszły minister.

PRUSY.

* **Berlin**, 4 lipca. Król Wilhelm przyjmował wczoraj z rana na zamku Babelsberg w odwiedziny z Paryża przybyłego księcia następcę tronu włoskiego a później odbyła się stósownie do programu uroczystość poświęcenia chorągwi. W południe najdostojniejsze osoby były obecne na obiedzie, danym żołnierzom batalionu tak nazwanego „Lehrinfanterie-Bataillon“, a o godzinie 3 z południa dany był obiad na 180 osób na sali marmurowéj nowego pałacu. Prócz książąt i księżniczek krwi, gości książęcych wraz z ich otoczeniem, zaproszeni byli minister wojny Roon, jenerałowie komenderowani na uroczystość poświęcenia chorągwi, dowódzcy pułków w Poczdamie konsystujących, korpus oficerów batalionu kształcącego na podoficerów (Lehrinfanterie-Bataillon), dowódzcy nowo utworzonych 16 pułków piechoty, 16 pułków jazdy, 3 pułków artyleryi polnéj, 3 batalionów strzelców i 3 batalionów pionierów, naczelny prezes prowincyi brandenburgskiéj Jagow, pierwszy prezydent najwyższy izby obrachunkowéj dr. Bötticher, pierwszy burmistrz Poczdamu Beyer itd.

Przy księciu następcy tronu włoskiego komenderowano do pełnienia służby honorowéj jenerał-porucznika hr. Bismarck-Bohlen i adjutanta skrzydłowego majora Lucadou.

Do Hamburger Blätter telegrafują ztąd: Jako reprezentanci exkróla hanowerskiego bawią tu obecnie w Berlinie pp. Malortie, Bar i Windhorst. Prusy żądają jednakże stanowczo zrzeczenia się tronu króla Jerzego, nim wdadzą się w rokowania o majątek prywatny exkróla.

Przed sądem dyscyplinarnym król. kammergerichtu toczyła się wczoraj sprawa przeciwko posłowi asesorowi Laskerowi. Chodziło równie tu, jak i w sprawie przeciwko radzcy sądu miejskiego Twestenowi o mowy, które p. Lasker miał częścią w izbie poselskiéj, częścią po za izbą. Zapadł ten sam wyrok, co przeciwko Twestenowi. Sąd dyscyplinarny uznał i tu artykuł 84 konstytucyi, gwarantujący posłom wolność mówienia, za obowiązujący, i dla tego uwolnił Laskera od kary z powodu mów, mianych w izbie poselskiéj, natomiast za mowy miane po za izbą skazał go na 100 tal. grzywien.

Wczoraj odbyły się w tutejszym kościele katolickim ś. Jadwigi prymicye księcia Edmunda Radziwiłła, syna księcia Bogusława Radziwiłła, na które członkowie gminy tak licznie się zebrali, że kościół był przepełniony. Przy asystencyi dwóch duchownych celebrował młody kapłan mszą św., na któréj obecnymi byli nie tylko wszyscy tutejsi księża katoliccy, siostry miłosierdzia, lecz nadto znaczna liczba księży zamiejscowych i cała familia książąt Radziwiłłów.

Rokowania zgromadzonéj tu obecnie konferencyi celnéj już tak daleko postąpiły, że zapewne jeszcze w tym tygodniu konferencya zamkniętą zostanie.

Książę Karól wyjechał dziś z rana o godzinie 8 z dostojną swą małżonką z Poczdamu do Wesel, gdzie księżna odbędzie jutro inspekcyą nad westfalskim pułkiem artyleryi polnéj, którego jest szefem. Ztamtąd uda się książęstwo w dalszą podróż do Paryża. Powrót ich na zamek Glienicke naznaczony jest na 25 bm.

Z Bremy donoszą pod dniem 3 bm.: Na dzisiejszém posiedzeniu obywatelstwa przyjęto przedłożoną konwencyą wojskową, z Prusami zawartą.

KRÓLESTWO POLSKIE.

— * O pochodzeniu Berezowskiego pisze moskiewski organ urzędowy Wołyn. Gub. Wied., co następuje:

„W doniesieniach o zamachu na życie Najwyższego Pana w dniu 25 maja w Paryżu powiedziano było, że „przestępca był Polak, imieniem Antoni Berezowski, lat 20, rodem z gubernii wołyńskiéj, który dwa lata temu wyemigrował za granicę“ “ To jest wszystko, co do obecnéj chwili wiadomo nam o osobistości przestępcy; lecz wiadomości te o tyle są zgodne z historyą pewnéj rodziny, którą przytaczamy poniżéj, że sądząc z tożsamości danych, przestępca, jak się zdaje, należy do téj rodziny. Z urzędowych wiadomości okazuje się: W mieście Żytomierzu mieszka szlachcic z wsi Awrotina w powiecie żytomierskim Józef syn Mikołaja Berezowski, wyznania rzymsko-katolickiego, lat 43 wieku; zajmuje się on strojeniem fortepianów i udzielaniem lekcyi muzyki, posiadał cząstkę w wspomnionéj wsi, lecz takowa w 1854 r. została sprzedana za długi; był żonaty z córką obywatelki z wsi Kutyszczów w powiecie nowogrodzko-wołyńskim Hryniewiczowéj, Kamilli, która zmarła w 1852., ma synów Stanisława, obecnie lat 22, Antoniego lat 20, Cezara lat 17 i córkę lat 15; najmłodszy syn Cezar i córka Karolina od 1852 roku oddani byli na opiekę swéj babki obywatelki we wsi Kutyszczach, Józefy Hryniewiczowéj, a w 1857 r. oddani jéj byli dwaj synowie Stanisław i Antoni. W 1862 r. ojciec ich Berezowski miał zamiar wyjechać do gubernii chersońskiéj i wziąść z sobą synów Stanisława i Antoniego dla wyszukania im gdziekolwiek miejsca, lecz udawszy się przedtém do wsi Kumanowcy w gubernii podolskiéj, z niewiadomej przyczyny nie zgodzili się jechać z ojcem i pozostali w téj wsi: Stanisław pod pozorem zostania rządzcą majątku, a Antoni dla wstąpienia na księdza. W 1863 r. Stanisław znajdował się już we wsi Awrotinie w powiecie żytomierskim, był wzięty z domu obywatela Milewskiego za udział w buncie i w 1864 r. zesłany na Syberyą, młodszy zaś brat jego Antoni, mający obecnie lat 20, powróciwszy do babki do wsi Kutyszcz, w 1863 r. wstąpił do bandy buntowników i uciekł za granicę, a chociaż ojciec jego Józef Berezowski, sam tajemnie przeszedł granicę dla odszukania syna Antoniego, lecz po krótkim pobycie w Galicyi był wydany na powrót do Rosyi w 1865 r. i oddany pod sąd, o czém obecnie toczy się sprawa w sądzie powiatowym żytomirskim. Dzieci Berezowskiego, w zakładach naukowych nie kształciły się, przysposabiane były przez nauczyciela domowego przy ich babce, obcych języków nie uczyły się i nie umiały żadnego rzemiosła. Hryniewiczowa umarła w 1865 r.; córka Berezowskiego Karolina znajduje się przy ciotce swéj, obywatelce we wsi Kutyszczach Rybczyńskiéj, a syn Cezar jest w służbie u zamieszkałego w Żytomierzu i utrzymującego traktyernią francuzkiego poddanego Minela i dogląda konie. Niezawodnie, dalsze śledztwo na miejscu przestępstwa wykryje i pochodzenie rodzinne złoczyńcy; lecz tymczasem podobieństwo nazwiska, lat i czasu wydalenia się za granicę Antoniego Berezowskiego, z wiadomościami o przestępcy podanemi przez gazety, daje podstawę do przypuszczenia, że ten sam Antoni Berezowski jest przestępcą, który dokonał haniebny zamach na życie naszego monarchy.“

AUSTRYA.

* **Wiedeń**, 2 lipca. Do téj chwili nie otrzymał rząd na wystósowany do austryackiego posła w Waszyngtonie telegram odpowiedzi a więc jeszcze nie przygasnął ostatni, choć mdły promyczek nadziei, że los łaskawy zachował może jeszcze życie nieszczęśliwego Maksymiliana od krwawéj zemsty nieprzebłaganych zwycięzców. Dzienniki tutejsze napełnione obecnie listami z Meksyku i wyciągami z gazet amerykańskich, które jednakże dawnych po większéj części dotyczą wypadków i charakterystycznych nie podają szczegółów. Co do ostatecznéj katastrofy, wiadomości amerykańskich dzienników są następujące: Obrady wojennego sądu zakończyły się dnia 3 czerwca i w tymże dniu zapadł wyrok, skazujący cesarza Maksymiliana wraz z jenerałami Miramon i Mejia na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok ten miał być wykonany nazajutrz. Kilka dni przedtém udała się do Juareza deputacya, złożona z 60 dam w żałobnych sukniach, prosząc o darowanie życia jéjcowi z pod Queretaro. Juarez miał odpowiedzieć, że wszystko uczyni, cokolwiek z sprawiedliwością i jego obowiązkami jest zgodne; podobno jednakże wspomniał, że tylu jego stronników śmierć poniosło, a nikt o ich życie nie błagał. Juarez miał, jak pisma amerykańskie donoszą, trudną z zapalonymi w obozie swoim republikanami sprawę. Mianowicie jenerał Escobedo nie szczędził wysiłeń, aby członków wojennego sądu do surowego nakłonić wyroku, choćby tylko, jak mówił, dla tego „aby pokazać jankesom, że ich sympatye nie mają u Meksykańczyków tego znaczenie, o jakiém oni sobie roją.“ Zwycięztwo pod Queretaro, choć haniebną kupione zdradą, takim Meksykańczyków upoiło szałem, że ich armia zdaje im się niezwyciężoną. O jenerale Marquez, który bronił Meksyku, piszą amerykańskie gazety, że Marquez aresztował tamże 60 republikanów i groził im rozstrzelaniem, gdyby Juarez nie miał szanować życia Maksymiliana i jego jenerałów. Tymczasem podług najświeższych doniesień upadł i Meksyk.

Podróż cesarza Franciszka Józefa do Paryża nietylko, jak słychać, nie zaniechana, ale nawet żadnéj podobno nie dozna przewłoki a przyjazne pomiędzy Austryą a Francyą stósunki, — tak w urzędowych sferach wyraźnie zaręczają — żadnego nie poniosą szwanku.

* **Peszt**, 30 czerwca. Kończymy przerwany wczoraj a wypracowany przez odnośny wydział węgierskiego sejmu projekt do prawa o narodowościach:

Rozdział IV. Prawa narodowości w dziedzinie associacyi § 23. Każdemu obywatelowi, jakiéjbądź narodowości, oraz władzom, gminom, kościołom i gminom kościelnym przysługuje prawo zakładania z własnych funduszów lub drogą spółek, szkół niższych, średnich i akademii, jak niemniéj zakładów dla sztuk pięknych, nauk, rolnictwa, przemysłu i handlu; w tym celu mogą pojedyńczy obywatele zakładać pod nadzorem rządu towarzystwa i spółki, układać statuta, działać w myśl tych statutów, zatwierdzonych przez rząd, złożyć kapitał zakładowy i rozrządzać nim również pod nadzorem rządu, stósownie do uprawnionych wymagań narodowości. Utworzone tym sposobem zakłady naukowe, wychowania i inne — szkoły jednakże tylko pod warunkiem zastósowania się do powszechnego planu nauk — używają tych samych praw, co podobne i równorzędne zakłady państwa. Stowarzyszenia i utworzone przez nie zakłady mogą porozumiewać się ze sobą także we własnym swoim języku.

Rozdział V. Prawa narodowości w dziedzinie sądownictwa. § 24. Każdy obywatel, jakiéjbądź narodowości, może w tych przypadkach, w których bez pomocy adwokata, czy jako skarżący, czy jako pozwany albo jako petent, szuka lub szukać może opieki prawa resp. sędziego, używać w swojéj własnéj gminie i w swoim obwodzie języka ojczystego, w innych gminach języka lub jednego z języków odnośnéj gminy; w czynnościach z własną władzą sądową może używać swojego ojczystego języka, albo protokółowego języka władz, albo jednego z tychże języków; z innemi władzami sądowemi winien używać tylko protokółowego języka tychże, albo je-

---

obawy nagłego napadu, mogła się urządzić i niepodległość swoję utwierdzić. Lecz jeżeli rewolucya polska stawała się Francyi pomocną, można się było spodziewać, że i Francya rewolucyi pomoże. Wysłanie ajentów było więc koniecznem, lecz jednakże dyktator, który się lękał przybrać względem cesarza nieprzyjaznéj postawy, odwlekał je i tylko w dniach pierwszych rewolucyi, za porozumieniem się z księciem Czartoryskim, Edward Raczyński wyjechał do Berlina w celu wybadania za pomocą związków, jakie miał w tém mieście, ducha i zamiarów gabinetu pruskiego. Chciano się dowiedzieć, czyliby król pruski nie podjął się wstawienia się do cesarza, a może nawet pośrednictwa między Polską a królem polskim. Po wysłaniu Raczyńskiego, książę Adam myślał o zawiązaniu stósunków z Londynem i Paryżem i myślą tą przejął dyktatora. Dyktator rzucił okiem na Wolickiego, którego mianował intendentem a który mu ofiarował usługi swoje za granicą; Wolicki przeznaczony więc został na ajenta do Francyi. Margrabia Wielopolski oświadczył chęć jechania własnym kosztem do Anglii; książę Czartoryski, nie zupełną pokładając w nim ufność, wachał się przez dni kilka z przedstawieniem żądania jego dyktatorowi, lecz Władysław i Antoni Ostrowscy, krewni Wielopolskiego, tak silnie na księcia nalegali, iż książę, po wybadaniu myśli i zdolności Wielopolskiego, polecił napisanie instrukcyi dla ajenta do Londynu.

Tymczasem Wielopolski trafił za pomocą pani Wąsowiczowéj prostą drogą do dyktatora, a tak wybór padł na niego; instrukcya zaś, którą napisał, stósownie do téj, jaką Wolickiemu wydano, przerobioną została.

Obiedwie te instrukcye ożywione były tą myślą, iż rewolucya polska była tylko rewolucyą konstytucyjną. Polecone w niéj zostało ajentom domaganie się wykonania traktatu wiedeńskiego w całéj rozciągłości i zapobieżenie, ażeby Austrya i Prusy nie wmięszały się zbrojną ręką do sprawy polskiéj; daléj wzywanie pomocy dyplomatycznéj, pośrednictwa lub wstawienia się do cesarza. Myśl niepodległości nie była nawet napomkniona; wspomniano o wojnie, mogącéj wybuchnąć wrazie, gdyby cesarz odrzucił żądania narodu, lecz nie mówiono, ażeby ta wojna pociągnęła za sobą zerwanie stósunków z Rosyą. W instrukcyach tych objawiał się cały Chłopickiego systemat; niemi opatrzeni wyjechali ajenci, Wolicki do Paryża, Wielopolski do Londynu.

Wszystkie wejrzenia ku Francyi zwrócone były; z największą niecierpliwością oczekiwaliśmy nadejścia pierwszych wiadomości z Paryża o wrażeniu, jakie rewolucya nasza uczyniła.

Wydział dyplomatyczny nie był dotąd jeszcze urządzony. Sam do niego należąc, poleconą jedynie miałem sekcyą dzienników. Gdy więc nadeszły dzienniki francuzkie z dnia 10 grudnia, z przyjemnością przedstawiłem rządowi wyjątki z gazet ministeryalnych, w których wyraźnie o odbudowaniu Polski mówiono i o nowych obowiązkach Francyi, wynikających z nowych okoliczności. Zapał, jakim Francya przyjęła wiadomość o powstaniu polskiém, umacniał nas w nadziei jéj wsparcia. Cieszyliśmy się, że nam pomoże, a nie zastanowiliśmy się, czy nam pomódz będzie mogła. Dając się uwodzić marzeniom, codzienniśmy oczekiwali przybycia jakiego ajenta francuskiego lub wiadomości o wydaniu wojny.

Dyktator mniejszą od innych ufność pokładał w pomocy zagranicznéj; póty więc póki o niéj upewnionym nie był, nie chciał zmienić swego systematu, mającego pokój i układy za cel. Na drugi dzień po objęciu władzy nadanéj mu przez sejm, wydał on do narodu odezwę pełną energii, która w publiczności jak najlepsze sprawiła wrażenie. Dnia tegoż zwinął rząd tymczasowy a ustanowił Radę najwyższą narodową, któréj władzę i atrybucye postanowieniami swojemi oznaczył i do któréj wezwał księcia Czartoryskiego, Wł. Ostrowskiego, ks. Radziwiłła, Leona Dembowskiego i Barzykowskiego. Z tych członków pierwszy objął kierunek wydziału dyplomatycznego i zagranicznego, drugi oświecenia, trzeci wojny, czwarty skarbu, ostatni administracyi wewnętrznéj. Utworzył także dyktator ministeryum, lecz tylko z samych zastępców ministrów. Lelewela wezwał do oświecenia, B. Niemojowskiego do sprawiedliwości, Tomasza Łubieńskiego do spraw wewnętrznych, Izydora Krasińskiego do wydziału wojny, Jelskiego skarbu, sekretarzem stanu mianował Platera, sekretarzem Rady Tymowskiego, lecz gdy ten do dymisyi się podał, Andrzeja Plichtę, sekretarzem przy sobie Krysińskiego. Dnia tegoż dyktator przeniósł się z domu Mikulskiego do pałacu namiestnikowskiego i zajął mieszkanie po radzcy sekretarzu stanu. Tak więc rząd cały utworzonym został i wszelkie czynności z porządkiem odbywać się mogły. Gdy dyktator zajmował się zbrojeniem narodu, umocowaniem Warszawy i Pragi, nadeszła z Petersburga sztafeta z depeszami do wojewody Sobolewskiego. W nich cesarz nakazywał Radzie administracyjnéj, ażeby natychmiast objęła dawną władzę i rozpoczęła urzędowanie, przesłał oraz swój pierwszy manifest, wydany do Polaków w dniu 17 grudnia. Do pana Sobolewskiego zaś napisał, iż chciałby go widzieć przy sobie, i że powinien starać się przybyć do Petersburga, żywy czy umarły. Manifest cesarski, wydany już po odebraniu dokładnych wiadomości o postępie rewolucyi, okazywał, iż ulepszeń, ani zapewnień przyszłego bytu nie mógł się naród spodziewać; — sprawcy zaś rewolucyi najgorszego obawiać się mogli. Rozkaz wydany wojsku udania się do Płocka a narodowi złożenia broni pod straż weteranów objawiał albo istotną, albo udaną niewiadomość ciągu wypadków, ducha publicznego i zapału powszechnego. Chłopicki spodziewał się, że cesarz innym przemówi głosem, skoro wysłucha deputacyą i o istotnym stanie rzeczy objaśnionym zostanie; lękając się przeto, ażeby ten manifest nie rozjątrzył umysłów a szczególniéj, ażeby głównych działaczy rewolucyjnych ku gwałtownym nie popchnął środkom, odejmując im wszelką nadzieję zbawienia osobistego drogą układów, nie dozwolił ogłosić publiczności téj cesarskiéj odezwy. Lecz o jéj nadejściu wkrótce wiedziała Warszawa, a tajenie jéj szemranie na rząd obudziło.

W tych czasach ciągle zaostrzana ciekawość, ciągle zaspokajoną być chciała; każdy, porzuciwszy swoje dawne zatrudnienia, nowy tryb życia zaczął; siła działalna rozwijała się w narodzie, umysły potrzebowały ciągłego zajęcia. Tajemnica, jaką czynności rządu okryte były, wzbudzała podejrzenia i podawała przeciwnikom jego sposobność rozsiewania nieufności. Jednakże publicznie, głośno nikt jeszcze nie śmiał pisać lub mówić przeciw Chłopickiemu. Przez ciąg miesiąca grudnia bachanali rewolucyjne, o których wyżéj wspomnieliśmy, przeniosły się z teatru do kawiarni, w pałacu dawniéj Chodkiewiczowskim założonéj; kawiarnia ta, nazwana Honoratką, od służącéj, która tam tłum młodzieży zwabiała; co wieczór napełniała się próżniakami rewolucyjnymi. Co wieczór muzyka wygrywała pieśni dawne narodowe albo też nowe ułożone; jeden z młodzieży, najczęściéj akademik wywołany przez publiczność, stawał na stole w środku sali będącym, i pieśń tę przy wtorowaniu muzyki odśpiewywał; chór cały, z publiczności złożony, pieśń za nim powtarzał; po śpiewach następowało czytanie rozmaitych wierszy patryotycznych, przeplatane nowemi śpiewami; kończył się zawsze wieczór tańcami, do których sprowadzane i częstokroć zmuszane były kobiety, z galeryi przypatrujące się na to nowe widowisko. Skoro ktokolwiek okazał się będący w łaskach u publiczności, porywano go za nogi, obnoszono po sali, stawiano na stole; publiczność sama mianowała śpiewaków i śpiewy, czytelników i wiersze do czytania; skoro się jaka poezya lub poeta nie podobał, świstano, sykano i zmuszano go do zejścia z trybuny, dla ustąpienia miejsca godniejszemu. Ten tłum młodych ludzi, z nakrytemi głowami, dźwięk muzyki, mięszający się z szczękiem pałaszy, z brzękiem kieliszków, z wrzawą oklasków, para ponczu, pomięszana z dymami fajek, wystawiały razem obraz szalonéj wesołości i, żeby tak powiem, rozhukania. Była to moda rewolucyjna bywać na Honoratce. Z początku zgromadzenia takowe były tylko śmiesznemi, wkrótce zdrożnemi i niebezpiecznemi się stały. Z początku ktokolwiek śmiał się odezwać za klubami, odważył się podniecać nieufność, zrzucany był ze stołu; lecz klub wkrótce wkradać się zaczął i między te mniéj może przyzwoite lecz niewinne zabawy młodzieży, wkrótce dały się słyszeć i słuchane były głosy, potwarzające i znieważające osoby i zasiewające najzgubniejsze wyobrażenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nego z nich. § 25. W przypadkach, paragrafem 24 objętych, a mianowicie: w postępowaniu sądowém, nie dotyczącém skarg, używa sędzia języka stron interesowanych; w sprawach procesowych zaś odbywa się postępowanie w języku stron, spór wiodących, przesłuchiwanie świadków, sądowe rozpoznawania i inne sądowe czynności w języku przesłuchiwanych lub użytych osób, protokół nareszcie spisuje się w protokółowym języku władzy, a jeżeli ich jest kilka, natenczas w tym z pomiędzy nich, na który strony, spór wiodące, się zgodzą, a jeżli się nań nie zgodzą, dowolnie w którymkolwiek z nich. Zapozew winien być wystósowany w interesie zapozwanego w ojczystym jego języku, jeżeli tenże wypośrodkować się da; jeżeli nie, natenczas w języku urzędowym państwa, jako języku pośredniczącym; ale każdy reskrypt, uchwała lub wyrok, w nadzwyczajnych razach nawet ważniejsze akta, winny na żądanie stron i interesentów w języku tychże być ogłaszane i komunikowane. § 26. Jeżeli strony zastępuje lub zastępować musi adwokat, może adwokat skarzącego używać języka władzy sądowéj lub jednego z nich; adwokat zaś albo adwokaci strony pozwanéj, winni używać języka węgierskiego, jeżeli nie chcą porozumiewać się w języku, obranym przez adwokata strony skarzącéj. § 27. Dokument zapozwu winien być zredagowany w języku podania, ale w interesie zapozwanéj strony także w jéj języku ojczystym, jeżeli tenże wypośrodkować się da; w przeciwnym razie w urzędowym języku państwa, jako języku pośredniczącym. Reskrypt, uchwała i wyrok w sprawie procesowéj i ze względu na apelacyą ogłaszać i komunikować się będą w urzędowym języku państwa. § 28. W sprawach, należących do juryzdykcyi sądu wekslowego toczy się proces, w interesie powszechnego kredytu, w języku węgierskim. § 29. Językiem wewnętrznéj administracyi sądów, zależnych od wyboru, jest język węgierski; sądy kościelne stanowią sobie same swój język administracyjny. § 30. Językiem ksiąg hipotecznych jest język węgierski, ale odnośne reskrypty winny być na żądanie stron wystósowane w języku władzy; a jeżeli tych języków jest kilka, natenczas w tym, którego sobie strona życzy; w tymże języku wydawane być winny wyciągi w legalizowaném tłómaczeniu. § 31. Językiem sądów, które rząd mianuje, jest wyłącznie język węgierski; ale minister sprawiedliwości jest obowiązanym czuwać nad przydzieleniem sądom wyższym i najwyższym z każdéj narodowości dostatniéj liczby osób uzdatnionych.

Rozdział VI. Prawa narodowości w dziedzinie prawodawstwa. § 32. Językiem obrad i administracyi w sejmie jest język węgierski. § 33. Prawa winny być ogłaszane w języku wszystkich narodowości, mieszkających w kraju.

Rozdział VII. Ubezpieczenie równouprawnienia narodowości. § 34. Wszystkie, z powyższemi postanowieniami w sprzeczności będące prawa znoszą się. § 35. Ustanowione w powyższych paragrafach równouprawnienie wszystkich na terytoryum kraju istniejących narodowości ogłasza się jako zasadnicze prawo kraju.

FRANCYA.

* **Paryż**, 2 lipca. Jeżeli przed kilku dniami pan Latour Dumoulin nazwał politykę rządu polityką dwuznaczności, dziś nie inny w tutejszych politycznych kołach ząd usłyszysz o wczorajszéj mowie cesarza Napoleona. Czy dzisiejsza sytuacya pokojem czy wojną brzemienna — tóż jasno odgadnie z tych z jednéj strony szczytnych wielbień dla idei pokoju a z drugiéj z tego przycisku, jakim cesarz wspomina o narodowéj Francuzów drażliwości, gotowéj zawsze bronić mężnie honoru i ojczyzny, która — jeżeli polegać można na zaręczeniach półurzędowych organów — do dalszych nieodzownie wieść musi atargów, jeżeli Prusy nie zdecydują się nareszcie do rozwiązania kwestyi duńskiéj, mogunckiéj, rasztadzkiéj i południowo-niemieckiéj, w myśl żądań Francyi? Być może, że p. Rouher, w obec wzmagającéj się z dnia na dzień rożnéj przeciw niemu koalicyi, ujrzy się, przy rozprawach nad budżetem, zniewolonym do udzielenia izbie wyraźniejszych wskazówek co do znaczenia słów cesarskich. Na dzisiejszém posiedzeniu ciała prawodawczego musiał nowu minister stanu cierpkie odpierać przymówki. Mowa . Picard była jednem pasmem gwałtownych przeciw dzisiejszemu systemowi wycieczek. „Po piętnastu latach pokoju“, mówi deputowany Paryża, „popadł kraj w rzeczywistą niemoc; rządy obecne są rządami ucisku“. Po im wstępuje na mównicę p. Juliusz Simon i chłoszcze lielitościwie wewnętrzną politykę rządu: „Jak w r. 1848 walczyłem przeciw jakobinizmowi, tak dziś przeciw cezaryzmowi walczę!“ woła p. Simon, a gdy się w izbie odezwały głosy: „Co pan nazywasz cezaryzmem?“ — odpowiada mówca: „Demokracyą bez wolności!“ W dalszym ciągu mowy rozwija p. Simon jaskrawy obraz wzmagającego się zbytku, którego przykład daje rząd, szafując nieuczciwie dochodami państwa. Minister Rouher odpowiada na zarzuty: „Od lat 15 praca nasza użyznia kraj, ego pomyślność była celem naszych zabiegów i nielękam się sądu historyi, która zada kłam waszym zarzutom.“ W końcu powołuje się minister na poszanowanie, jakie wielkość Francyi obudziła w ludach, które na wystawę do Francyi przybyły: „Nie masz w kraju trwogi, ale jest zafanie, a silnie uzbrojona Francya będzie umiała strzedz swojéj wielkości i błogich owoców pokoju“. Pomiędzy deputowanymi wiele dziś mówiono o dwóch posłuchaniach, które świeżo pan Emil Ollivier miał w tuileryach. Z ciekawością więc wyczekują jego mowy przy dalszych nad budżetem rozprawach.

Wiadomość o zgonie cesarza Maksymiliana ogromne tu we wszystkich sferach wywołała przerażenie. Rząd miał ją już w niedzielę, ale nie rozpowszechniano jéj, aby wczorajszym uroczystościom w gmachu wystawy nie ujmować świetności. Tymczasem hrabia i hrabina Flandryi wyjechali już wczoraj z Paryża. Lubo Monitor zdaje się jeszcze powątpiewać o autentyczności nowojorskiego telegramu, u dworu jednak zupełną już podobno pod tym względem mają pewność i zapowiedziano już nawet, jak słychać, trzechtygodniową dworską żałobę. W rządowych sferach usiłują z francuskiego gabinetu wszelką pod tym względem zrzucić odpowiedzialność i powołują się na wyraźne instrukcye, w które zaopatrzono jenerała Castelnau, gdy wyjeżdżał do Meksyku, aby cesarzowi Maksymilianowi co do wycofania wojsk francuskich stanowczą oświadczyć decyzyą tutejszego rządu. Nieszczędził, jak w tychże kołach zapewniają, jenerał Castelnau rad przedstawień, aby zawczasu nieszczęśliwemu Maksymilianowi zwrócić uwagę na niepodobieństwo dalszego utrzymania tronu o własnych siłach. Podobno rząd gotów jest obecnie do ogłoszenia odnośnych dokumentów.

BELGIA.

* **Bruksela**, 30 czerwca. W tutejszych dobrze zwykle poinformowanych kołach uważają obecnie za rzecz pewną, iż z powodu reform, jakie w wojsku mają być zaprowadzone, rząd nie powoła izb na sesyą nadzwyczajną. Zbierze się albowiem tylko senat i to rychléj, niż zrazu zamierzono, dla przedstawienia kandydatów do nowych w sądzie kasacyjnym posad. Aż do 12 listopada panować przeto będzie cisza zupełna na polu prawodawstwa a dzienniki zapełniać będą musiały swe kolumny opisami uroczystości, jakie na cześć tutejszéj gwardyi narodowéj mają się odprawiać w Wimbledon a które, zdaje się, nader będą świetne. Słychać, że i król weźmie udział w tych uroczystościach. Zaraz potém uda się rodzina królewska w dalszą a w roku zeszłym przerwaną podróż koronacyjną. — Wieść, jakoby zamierzano wydawać tu w roku przyszłym nowy dziennik niemiecki, polega na pomyłce, przełożoną albowiem tylko ma być drukarnia wychodzącéj tu dwa razy w tygodniu Brüsseler Ztg. pisma bez znaczenia od roku wychodzącego. — Rząd niderlandzki nie wydalił jeszcze owych 168 byłych hanowerskich oficerów, podoficerów i żołnierzy, bawią oni owszem bezprzestannie jeszcze w Harderwyck. Przyczyną tego jest ta okoliczność, iż, jak wiadomo, osoby owe dopiero w trzy tygodnie po wydanym na dniu 15 czerwca rozkazie zniewolone być mają do opuszczenia kraju. Pobyt Hanowerczyków w Harderwyck zdaje się być zresztą wskazówką, że zamierzają udać się do kolonii holenderskich, ponieważ w Harderwyck znajduje się centralne biuro werbunkowe dla armii indyjskiéj.

GRECYA.

* **Ateny**, 25 czerwca. Do londyńskiego Times piszą: Sprawa okrętu „Arkadion“ porusza kilka kwestyi międzynarodowych. „Arkadion“ wylądował, jak wiadomo, z pewną liczbą ochotników, tudzież z zapasami amunicyi i broni przy wybrzeżu kandyockiém, w obrębie blokady. Do niego przybił parowiec wojenny turecki, którego kapitan chciał „Arkadiona“ zrewidować. Zamiast na to zezwolić, wywiesił „Arkadion“ banderę grecką, otworzył maskowane dotąd strzelnice i pokazał przez trafne strzały, że jest uzbrojony w gwintowane działa i liczną załogę do ich obsługiwania. Przy zbliżeniu się dwóch tureckich fregat, podał tył i udało mu się, dzięki nadzwyczajnéj szybkości, ciągle się odstrzeliwając, dostać do portu greckiego Cerigotto. Turecki admirał ścigał go aż tam dotąd i wysłał oficera na ląd z protestem. Ponieważ się jednakże nikt nie znalazł, któryby protest ów przyjął, przeto oficer przybił go na ratuszu. Grecy utrzymują, że ściganie „Arkadiona“ na wodach greckich jest grubém naruszeniem prawa narodów, podczas kiedy z drugiéj strony Turcy są zdania, że przy blokadzie ściśle zachowali prawa morskie, przyjęte przez chrześciańskie mocarstwa, a do których się podczas wojny w Ameryce Zjednoczone Stany stósowały. Turecki okręt chciał w miejscu, na którém blokada była zaprowadzona, pomieniony okręt zrewidować i odparto go bronią. Z tego powodu okręt ten nie może być uważany za neutralny, ale raczéj uważać go należy za rozbójniczy. Porta apeluje do trzech mocarstw opiekuńczych Grecyi, które ją pozbawiają możności zażądania od Grecyi zadośćuczynienia z bronią w ręku.

PORTUGALIA.

* **Lizbona**, 28 czerwca. Król zamknął posiedzenia kortezów zwykłym ceremonyałem. W mowie swéj tronowéj wysłowił się król bardzo zadowalniająco o pracach minionéj sesyi. Traktat handlowy z Francyą obiecuje podnieść handel narodowy; stan finansów znacznie się polepszył a wydatki zostały zmniejszone. Oszczędności i na przyszłość będą zaprowadzane. Nowy cywilny kodeks i reforma administracyi cywilnéj są wielkim postępem, również zniesienie kary śmierci; traktat z Hiszpanią co do wzajemnego wydawania zbrodniarzy przynosi widoczną korzyść. System kolei żelaznych jest bardzo zupełny i rozwinie zasoby kraju.

SZWAJCARYA

* **Bern**, 30 czerwca. Szwajcarski poseł Heer został upoważniony do opuszczenia Berlina na niejaki czas, ażeby wręczyć pisma uwierzytelniające go u rządów saksońskiego i południowo-niemieckich.

Poselstwo austryackie zawiadomiło radę Związkową o amnestyi węgierskiéj. Stósownie do życzenia prezesa węgierskiego ministerstwa, hr. Andrassy, wzywa rada Związkowa wszystkie rządy kantonowe o wykaz wychodźców węgierskich, w ich kantonach żyjących. Znaczna większość tych wychodźców znajduje się zapewne w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj.

Bund spodziewa się, że wkrótce zebrać się mające zgromadzenie Związkowe zajmie się energicznie uzbrojeniem kraju. „Dla Szwajcaryi odroczenie groźby wojny było wielkim zyskiem, nie tylko dla tego, że pokój został utrzymany, lecz głównie dla tego, że zyska przez to na czasie do przeprowadzenia jeszcze zawczasu swego uzbrojenia.“ Dziennik ten cieszy się nad wnioskiem rady Związkowéj, żądającym wzmocnienia artyleryi polnéj o 100 dział gwintowanych, lecz natomiast nie bardzo się zbudował wiadomością, że fabryka New-Haven dostarcza w znacznych ilościach karabinów nowego wynalazku Francyi. Zdaje się potwierdzać, że pan Winchester w zimie z modelem, który nagle znikł, osięgnął w Paryżu daleko lepsze zamówienia, niż w Szwajcaryi.

W niedzielę dnia 23 bm., wymaszerowało około 150 strzelców z Bern, Aargau i Solothurn na Weissenstein pod Soluthurnem, gdzie w obłokach przy sprzyjającéj pogodzie strzelali do tarczy; Aarczykowie i Solothurnczykowie strzelali najlepiéj.

Dary honorowe na związkową uroczystość strzelecką wzrosły na 79,213 franków; pomiędzy składkami, w najnowszym czasie nadesłanemi, znajdujemy od Szwajcarów z Medyolanu 420 fr., z Pragi 160 fr., z Bukaresztu 330 fr., z Aleksandryi 312 fr., z Rochester (w Północnéj Ameryce) 105 fr. itd.

Telegramy.

Poczdam, 4 lipca. Dzisiaj przed południem odbył musztrę w ogrodzie Lustgarten zwanym batalion fizylierski 1 pułku gwardyi w obec króla, księcia następcy tronu pruskiego i włoskiego a potém pułk huzarów gwardyi w obec obydwóch ks. następców tronu na polu pod Bornstädt. Następnie udali się obydwaj książęta do kościoła garnizonowego, gdzie obejrzano zdobyte chorągwie. Książę Humbert, który o 6 godzinie wieczorem uda się pociągiem nadzwyczajnym do Berlina, zamieszka tamże w zamku królewskim, potém obejrzy zakłady wojskowe w Szpandawie a w sobotę będzie jeszcze obecnym przy ćwiczeniach pułku polowéj artyleryi gwardyi. Do Petersburga odjedzie dopiero w sobotę wieczorem.

Brema, 3 lipca. Na dzisiejszém posiedzeniu obywatelstwa przyjęto przedłożoną konwencyą wojskową, z Prusami zawartą.

Brema, 3 lipca. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg.) Podróżujący po Afryce p. Gerhard Rohlfs, o którego zamordowaniu w Wadai niedawno temu doniesiono, doniósł żyjącym tu braciom swoim, iż dnia 2 lipca rano przybył punktualnie do Liverpoolu.

Drezno, 4 lipca. Urzędowy telegram Dresdner Journal donosi z Wuestebrand z dnia dzisiejszego, iż ukończono szczęśliwie przejście do szybu w Lugau, gdzie jak wiadomo, dnia 30 mz. zasypanych zostało 100 górników, a górnik spuścił się już z zapasem żywności.

Kamienica, 3 lipca. (Telegram prywatny Berliner Börsen Ztg.) Minionéj nocy po sześć jeszcze razy zapadły się łomy kamienne w szybie zapadłym w Lugau, przez co starania około ratowania zasypanych stały się tém wątpliwsze. Nieszczęśliwy ten przypadek pogrążył w okropną nędzę wiele rodzin ubogich, mających po największéj części znaczną liczbę dzieci, a szybka za pomocą składek pomoc jest konieczną.

Wiedeń, 4 czerwca. Wiener Abendpost ogłasza wystósowany do barona Beusta telegram austryackiego posła w Waszyngtonie, barona Wydenbrugk, z dnia 3 mb. o 11 godzinie wieczorem, według którego sekretarz stanu Seward odebrał w dniu tym od amerykańskich konsulów w Matamoros i Vera Cruz wiadomości, potwierdzające śmierć Maksymiliana.

Tryest, 3 lipca. Parowiec Lloyda „Apollo“ przybył tu dzisiaj wieczorem z Aleksandryi z pocztą wschodnio-indyjską.

Londyn, 4 lipca. Z Nowego Jorku przybyła telegrafem podmorskim wiadomość urzędowa, iż cesarz Maksymilian i jenerałowie Miramon i Mejia rozstrzelani zostali.

Carogród, 3 lipca. Turecki parowiec „Izzedin“ wypłynął celem ścigania greckiego parowca „Arcadion“.

Berlin, 5 lipca. Król wysłał niebawem po nadejściu wiadomości o zgonie cesarza Maksymiliana własnoręczny list do austryackiego cesarza, wynurzając mu swoje współczucie. Dwór przywdziewa żałobę na cztery tygodnie.

Paryż, 5 lipca. Monitor potwierdza wiadomość o zgonie cesarza Maksymiliana i dodaje, że zabójstwo to wywoła powszechne oburzenie. Niecny czyn Juareza wycisnął na czole reprezentanta meksykańskiéj rzeczypospolitéj niezatarte piętno hańby. Wyrok potępienia, który wszystkie wyrzekną narody, będzie pierwszą karą rządu, na którego czele taki stoi człowiek. — Z rozkazu cesarza Napoleona przywdziewa dwór trzydziestodniową żałobę.

Londyn, 5 lipca. Na wczorajszém posiedzeniu izby wyższéj oświadczył hr. Derby względem zbiorowego poręczenia neutralności Luksemburga, że w razie różności zdań pomiędzy mocarstwami ręczącemi, żadne z osobna mocarstwo nie jest do wykonania gwarancyi zobowiązane. Czyż można żądać, aby Anglia do samodzielnéj posunęła się interwencyi, gdyby Francya lub Prusy pogwałciły zasadę neutralności albo gdyby Rosya odmówiła interwencyi? Zbiorowa gwarancya zależy na rzetelności wszystkich; w razie jednostronnego pogwałcenia neutralności, powinna reszta państw ręczących porozumieć się co do dalszych kroków. — W izbie niższéj oświadcza lord Stanley, że rozstrzelanie cesarza Maksymiliana jest pożałowania godném okrucieństwem. Dalsze uwagi uważa minister na teraz za niewczesne.

Przy zamknięciu Dziennika kursa telegraficzne berlińskie nie nadeszły.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

* **Poznań**, 5 lipca. **Jarmark na konie i bydle**, który się tu w Poznaniu na placu Działowym odbywa, jest dosyć ożywiony. Sprowadzono nań kilkaset koni i kilkadziesiąt sztuk bydła rogatego. Pokup był wczoraj dość chętny i po stósunkowo wysokich cenach. Koni zbytkowych mało wystawiono na sprzedaż.

— * Dnia 13 z. m. **ukąsił pies dwa konie** pewnego oficera, stojącego tu załogą. Jeszcze w tym samym dniu oświadczył departamentowy konował, asesor medyczny p. Rüffert, że pies, który je pogryzł był wściekły; z tego powodu konie natychmiast leczyć zaczęto. Po 18 dniach okazały się u jednego konia symptomaty wścieklizny tak, że trzeba go było zastrzelić. U drugiego konia nic się dotąd podejrzanego nie pokazało. Władze rozporządziły przepisane środki ostrożności.

— * Z **Mogilna** donoszą nam, że przy odbytym tam w d. wczorajszym **oborze posła** do sejmu prowincyonalnego z miast połączonych powiatów gnieźnieńskiego, mogilnickiego i inowrocławskiego wybrany został posłem p. Kozłowski z Powidza, pierwszym zastępcą pan Madalkiewicz z Mogilna, drugim pan Kurce z Inowrocławia.

— * **Kalendarz**. Jutro, w sobotę dnia 6 lipca, Izajasza proroka; w kalendarzu słowiańskim Izasława Wschód słońca o godzinie 3 minut 53, zachód o godzinie 8 minut 14.

m. **Śrem**, 3 lipca. W sobotę dnia 29 czerwca dla uczczenia osiemnastowiekowéj pamiątki śmierci dwóch świętych apostołów Piotra i Pawła odbyła się wieczorem w mieście naszém jak najuroczystsza procesya z kościoła farnego, aż do klasztoru Ojców Jezuitów, i z klasztoru napowrót do fary. Pochód procesyjny otwierały dwa długie szeregi wszystkich bractw i cechów kościelnych ze światłem jarzęcém, chor gwiami i obrazami; za temi szli uszykowani rzędami uczniowie tutejszego gimnazyum wraz z profesorami, potém tutejsze duchowień-two świeckie i zakonne w asystencyi członków tutejszego towarzystwa strzeleckiego, a nareszcie kilkotysięczna liczba przybyłych na uroczysty obchód wiernych zamykała wspaniały orszak procesyjny. Ulice Farna, Rzeczna, Staromiejska, Kościelna i cały Rynek, któredy procesya wychodziła i wracała, wysypane były świeżém liściem i łączem, przystrojone i ozdobione ołtarzami, obrazami, wieńcami, koronami i medalami brzózkami. Równie i domy, przy ulicach te położone, przystrojone były we wieńce, korony, obrazy i kobierce. Procesya wyszedłszy z kościoła farnego o godzinie pół do siódméj, stanęła w klasztorze O. O. o pół do ósméj, ztąd po wysłuchaniu kazania i odśpiewaniu suplikacyi, tym samym porządkiem o godzinie pół do dziesiątéj, wśród śpiewów kościelnych, wróciła napowrót do fary. Wszystkie domy, prawie szkałe przez katolików, tak w czasie wychodzenia procesyi, jako też wracania, były rzęsiście iluminowane, niemniéj kościół farny i klasztór Ojców Jezuitów, które ze swych wież rzucały jaśniejące światło po nad wierzchołki domów śremskich. Cała procesya odbyła się w jak najwzorowszym porządku i z powagą, obchodzeniu tyle dla całego świata chrześciańskiego ważnéj pamiątki właściwą. Nader liczny, bo około sześć tysięcy osób liczący udział, najdobitniejszym jest dowodem, jak każdy z wiernych uczuł w swém sercu potrzebę tak okazałéj i wspaniałéj procesyi dla uczczenia osiemnastowiekowéj pamiątki śmierci świętych apostołów.

W czwartek dnia 20 czerwca, jako w dzień uroczystości Bożego Ciała, odbyła się również coroczna procesya wśród licznego udziału wiernych i ulicami uroczyście przystrojonemi do czterech ołtarzów, ustawionych na Rynku przy domach pani Konikiewiczowéj, panów Weichmanna Juliusza, Filipińskiego i Pendzińskiego. Chór śpiewaków, złożony z uczniów tutejszego gimnazyum, odśpiewał przy każdym ze czterech ołtarzy po odczytaniu ewanielii śliczne pieśni, na tę uroczystość kościelną ułożone. Nieprzerwana pogoda towarzyszyła uroczystości odprawiającéj się.

W poniedziałek dnia 24 zeszłego miesiąca odbyło się plenarne posiedzenie tutejszéj rady miejskiéj. Na posiedzeniu tém toczyły się ponowne obrady nad sprawą wystawienia nowego budynku gimnazyalnego, a głównie nad załatwieniem sporu, powstałego pomiędzy majstrem a radą miejską z powodu stawić się mającego gmachu. Magistrat po zapadnięciu uchwały rady miejskiéj, o któréj poprzednio donosiliśmy, unieważniającéj kontrakt, zawarty co do budowy z jednym z tutejszych majstrów ciesielskich bez poprzedniego porozumienia się z radą miejską, i orzekającéj, ażeby budowę gmachu gimnazyalnego i dostawę potrzebnych materyałów oddać na publicznéj licytacyi najmniéj żądającym licytantom, chcąc powstały ten spór pomiędzy sobą a radą miejską załat ić, na posiedzeniu tém oświadczył, że, jeżeli rada miejska od pierwszéj swéj uchwały odstąpi i na powierzenie budowli w całości tylko jednemu licytantowi zezwoliwszy, na dalsze wykonanie zaczętych prac przedwstępnych przystanie, natenczas i on nieważność zawartego kontraktu przyzna. Po dłuższych rozprawach starozakonni członkowie rady miejskiéj, w niczém od uchwał przed czterema dniami powziętych nie odstąpili, polscy przecież członkowie, powodowani bez wątpienia szczerém życzeniem zgody, będąc we większości, odstąpili wprawdzie od poprzednio zapadłéj uchwały, ażeby budowę oddać najmniéj żądającym, i to osobno pod względem materyałów w skład jéj wchodzących, postanowiwszy powierzyć ją w całości tylko jednemu przesiębiorcy, ale nie zgodzili się na drugi warunek zgody, przez magistrat stawiony, to jest, ażeby rozpoczęte około budowli prace przedwstępne nadal były wykonywane. Że zaś magistrat od tego warunku odstąpić nie chciał, dla tego, do załatwienia wynikłego sporu i przywrócenia zgody pomiędzy magistratem i radą wiejską nie przyszło. Magistrat, o ile słyszeliśmy, oddał rzecz całą pod rozstrzygnięcie rejencyi. Jak dawniéj nadmieniliśmy, rada miejska ma niewątpliwe prawo za sobą. Podług przepisów ordynacyi miejskiéj, tylko jéj służy prawo rozporządzania majątkiem miasta, a nie magistratowi. Inaczéj cała instytucya rady miejskiéj byłaby rzeczą iluzoryczną.

W środę dnia 26 czerwca odbył się pogrzeb Apolinarego Drwęskiego, ucznia klasy III wyższéj tutejszego gimnazyum, w którym wszyscy uczniowie udział wzięli. Przy spuszczaniu zwłok do grobu, chór śpiewaków gimnazyalnych odśpiewał zmarłemu koledze piękną pieśń pogrzebową. Nazajutrz odprawiło się z rana nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego, na którém profesor religii, ks. dr. Stablewski, powiedział mowę pogrzebową.

Z Nowego Sącza z dnia 27 czerwca donoszą. Od niedzieli liczymy 5 ofiar od piorunu zabitych, a każdą razą na polu przy okopywaniu ziemniaków. I tak w Szczerzycach w poniedziałek troje ludzi, w Podegrodziu we wtorek jednego, w Biczycach jednego człowieka (niejakiego Kaspera) zabił piorun. W środę również uderzył piorun w mieście naszém w dom Biedermana, wyżłobił krokiew jakby dłutem i zsunął się po słupie; rozdarłszy go, przebił powałę do stancyi i wyleciał oknem. Szczęściem, że to wszystko stało się podczas nieobecności ludzi, zamieszkujących tę stancyą, gdyż niewątpliwie liczylibyśmy dzisiaj więcéj jeszcze ofiar.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Poznań**, 4 lipca. Gdy teraz z rozpoczynającemi się feryami szkólnemi, każdy także ojciec o ile może wraz z dziećmi swemi wynosi się z miasta i z powodu tego przyszłe posiedzenie Towarzystwa Poznańskiego Przyjaciół Nauk, wydziału nauk przyrodzonych i moralnych, dopiero dnia 16 września r. b. się odbędzie, przeto tymczasem chcemy dać sprawozdanie z odbytych trzech posiedzeń tegoż wydziału, w dalszym ciągu sprawozdania naszego, zamieszczonego w No. 75 Dziennika Poznańskiego za rok bieżący.

Najważniejszym przedmiotem na tychże posiedzeniach był uczyniony wniosek, aby się Towarzystwo zajmowało bibliotecz-kami ludowemi. W skutek tego wybrano stałą komisyą z pięciu osób, przeznaczoną do oceniania książek i nadsyłanych rękopismów popularno naukowéj treści.

„Przewodnik po mieście Poznaniu“, którego opracowanie dawniéj już uchwalono, skoro będzie napisany, ma być wydziałowi do przeglądu przedłożony, a wówczas skoro wydział pracę tę uzna za stósowną, zajmie się jéj wydawnictwem.

Zajął się także wydział godném przyjęciem J. I. Kraszewskiego w tutejszém mieście, wyznaczył z pomiędzy siebie kilka osób celem urządzenia dla niego obiadu, a na uczczenie jego zwołane też zostało nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa obydwóch wydziałów. Posiedzenie to jednakże się nie odbyło, gdyż p. Kraszewski w czasie bardzo krótkiego u nas pobytu zrobił wycieczkę w odleglejszą okolicę Poznańskiego, zkąd już dość wcześnie na to posiedzenie wrócić nie zdołał.

W końcu oświadczono od Zarządu, iż od przyszłego Nowego roku ma być rozpoczęty druk piątego Rocznika Towarzystwa. Przeto więc panowie członkowie, którzyby prace swe umieścić chcieli w tymże Roczniku, raczą takowe nadesłać na ręce sekretarza Zarządu, lub też sekretarzy obydwóch wydziałów. Z darów dla Towarzystwa na tych trzech posiedzeniach przybyło:

1. Od pana J. K. Żupańskiego, Bolesławity Rachunki z r. 1866, tom 1.
2. Od pana Ludwika Żychlińskiego, Historya sejmów W. Księstwa Poznańskiego do roku 1847, przez niego napisana, tomów 2.
3. Tradycya życia, przez Juliusza Turzyńskiego, dar od autora.
4. Wykaz Szkoły Głównéj warszawskiéj za zimowe półrocze roku naukowego 1866/67, dar od téjże szkoły.
5. Monografia opactwa Cystersów we wsi Mogile, dar Towarzystwa naukowego krakowskiego.
6. Pan Jan Nep. Janowski z Paryża nadesłał w darze:
   a) Jezuici w Polsce, rys historyczny, przez Jędrzeja Moraczewskiego, wydał i przypisami pomnożył J. N. J. Paryż 1861.
   b) Margrabia Aleksander Wielopolski, rys biograficzny, przez J. N. J., wydanie drugie. Paryż 1861.
   c) O początku demokracyi polskiéj krótka wiadomość, przez J. N. J. Paryż 1862.
   d) Rzym i Polska, kilka dokumentów historycznych od r. 1831, przez J. N. Janowskiego. Paryż 1863.
   e) Moja korespondencya z księciem Władysławem Czartoryskim, głównym ajentem dyplomatycznym tajnego rządu narodowego, przez J. N. Janowskiego. Paryż 1864.
   f) O Towarzystwie wzajemnéj pomocy. Rzecz ogłoszona w r. 1833 przez Aleksandra Jełowickiego. Lipsk 1866.
   g) List otwarty do teraźniejszego Towarzystwa demokratycznego, przez J. N. Janowskiego. Paryż i Lipsk.
7. Historya reform politycznych w dawnéj Polsce, przez Karola Boromeusza Hoffmana. Lipsk 1867, ofiarował autor.
8. Prawa korony czeskiéj, skreślone i przedstawione posłom lwowskiego sejmu. Dar od autora (Luzińskiego).
9. Graf Bismarck's Rede, gehalten am 18 Maerz 1867 in der Sitzung des Norddeutschen Reichstages. Berlin 1867. Nakoniec
10. Pan doktor Świderski ofiarował grosz srebrny Zygmunta III.

Przybyli do Poznania dnia 5 lipca.

BAZAR. Hr Kwilecki z Kwilcza, Niemojowska z Śliwnik, Otocki z Pietrzykowa, Błociszewska z Przecławia.
POD CZARNYM ORŁEM. Moderski z Kunika, proboszcz Zajdek z Kłecka, Raczewski z Biezdrowa, Radoński z Bieganowa.
HOTEL DU NORD. Matuszewska z córką z Biezdrowa, Chełmicka z Torunia, panna Walewska z Błotnicy.
OEHM GA HOTEL FRANCUSKI. Szółdrski z Popowa, Schubert z żoną z Wielkiéjwsi, Waligórski z Żydowa, Kalkstein z Błotnicy, Stoll z żoną z Kolonii.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Danziger i Kahle z Lipska, Mom ze Szczecina, Weber z Barmen, Lamm i Wittig z Berlina, Rolin z Gowarzewa, Matthes z Jankowic, Bayer z Skorszewa, Bülow z Żurawia.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Dutkiewicz z córką z Kamieńca, Wellschläger z córką z Iwna, Potworowski z Goli, hr. Bniński z Pamiątkowa, Seckbach z Moguneyi, Michałowski z Bydgoszczy.
TILSNERA HOTEL GARNI. Karczewski z Czarnotek, Goślinowski z Kępy, Schlund z Kistrzyna, Klein z Bydgoszczy, Hoffmann z Nowegomostu, Meyer z Psarska, Bywalski z Jezrzyc, Nöthling z fam. z Bydgoszczy.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Jagant i Ernst z Berlina, Siegert z Wrocławia, Lipp z Pforzheim, Grüner z Stutgardu, pani Anders i Kunath z Nieświeża, Bourgengnan z Waplewa, hr. Czapski z Poledna.
OBERZA ZELIGA. Lange i Mewes z Śremu, Cohn z Grodziska, Buch z Buku, Kaźmierski z Kościana, Welsch z Łobżenicy.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Przy ukończoném dzisiaj ciągnieniu 1 klasy 136 król. klasowéj loteryi padły:

2 wygrane po 3000 tal. na No. 51,683 i 66,063.
2 wygrane po 1200 tal. na No. 22,337 i 63,091.
2 wygrane po 500 tal. na No. 2015 i 60,459 i
4 wygrane po 100 tal. na No. 603, 42,770, 45,202 i 88,114.

Berlin, 3 lipca 1867.
Król. jen. Dyrekcya loteryi.

— * Na kolei berlińsko-hamburgskiéj przewieziono **bydła** w minionym tygodniu od 23 — 29 lipca: 905 sztuk wielkiego bydła rogatego, 347 cieląt, 8277 skopów i owiec, i 3233 świń.

— * **Chmiel.** Norymberga, 2 lipca. Wiadomości o stanie chmielników w Austryi a mianowicie w Anglii częściowo są niepomyślne, natomiast rozwijają się chmielniki w obwodach produkcyjnych środkowo-frankońskich nader pomyślnie przy bardzo przyjaznem powietrzu. Jeżeli powietrze nie zmieni

się na gorsze, żniwo będzie i obfitsze i rychlejsze niż roku minionego. Równie pomyślne wiadomości nadchodzą z Ameryki o tamtejszych plantacyach, gdzie konkurencya w wielkim handlu świata nie będzie zapewne bez znaczenia. O obrocie trudno co donieść; jest on mały, a ceny nie zmieniły się.

Satecz, 30 czerwca. Plantacye nasze stoją dotąd bardzo pięknie i bogate obiecują żniwo, panujące tu albowiem ciepłe powietrze i przepadujący często deszcz sprzyjają im nadzwyczajnie. O robactwie nie słychać dotąd nigdzie, dla czego też chmiel jest czysty bardzo i tak już rozwinięty, jak rzadko kiedy w latach ubiegłych.

— * **Sposób oddalania ślimaków od grządek warzywnych.** Po czas dnia trzymają się zwykle ślimaki w trawie, dopiero pod wieczór wychodzą na grzędy warzywne, obsiadając najdelikatniejsze i najmłodsze rośliny. Aby im więc tę ich podróż ile możności utrudnić, posypuje się około grządek najwięcéj na napady wystawionych plewy jęczmienne albo grube trociny. Te wstrzymują ślimaki od przekraczania téj granicy, sieczka bowiem lub trociny oblepiają się na ich lepkiém ciele i kłując je, zwracają z drogi.

— * **Mąka.** Berlin, 4 lipca. Mąka pszenna No. 0 5³/₄—5⁷/₁₂ tal., No. 0 i 1 5¹/₂—¹/₃ tal.; rżana No. 0 4³/₄—4¹/₂ tal., No. 0 i 1 4¹/₂—¹/₄ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Poznań, 5 lipca. Mąka pszenna No. 0 6⁵/₈—7 talar., No. 0 i 1 6—6¼ tal., mąka rżana No. 0 4³/₄—4⁵/₈ tal., No. 0 i 1 4¹/₂—³/₄ tal. płac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 5 lipca.

Pozn. nowe listy zast. 4% 88¾ żąd. — Pozn. listy rent. 89¾ płacono. — Pozn. akcye banku p. ow. — żądano. — Pozn. 5% oblig. prow.—płac. Pozn. 5% oblig. pow. — żąd. — Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. — Pozn. 4½% oblig. pow. — płac. — Szub. 4½% oblig. pow. — pł. — Bank. polsk. 81⅝ tal. płac.

Żyto na lipiec 61, na lipiec-sierpień 54, na sierpień-wrzes. 52 na wrzes.-paźdz. 51, paźd.-list. 48¾ na jesień 51 tal. płac.

Okowita: (z beczką); na lipiec 19¹¹/₁₂ na sierpień 20, na wrzes. 19³/₄, na paźdz. 18½, na listop. 17, na grudzień 16⅔ tal. płac.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. 5 lipca 1867

	tal.	sg.	fn.	do tal.	do sg.	do fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	3	12	—	3	17	6
„ średniéj „	3	2	6	3	7	6
„ pośled. „	—	—	—	—	—	—
Żyta ciężkiego „	2	17	6	2	20	—
„ lżejszego „	2	12	6	2	15	—
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ drobn. „	—	—	—	—	—	—
Owsa „	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	2	28	9	3	2	6
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . „	1	—	—	1	5	—
Masła garn. . . . „	2	—	—	2	10	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 4 lipca	—	—	—	—	—	—
dnia 5 „	—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 4 lipca.

Usposobienie giełdy było dziś aj chwiejne, lubo stałe zawsze przeważało i to mimo znacznie niższe kursa paryzkie; gdy jednak nadeszły słabsze wiedeńskie kursa południowe, i tu kursa uległy redukcyi. Obrót był bardzo ograniczony.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 97⅞ płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103⅜ płacn. Obl. pstwa (3½) 85⅛ płacon. Poż pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 123⅜ płac. **List. zastaw.:** Zach.-prusk. (3½%) 7 1/8 p.c., dto (4%) 84¼ płacn., dto (4½%) 93½ żąd. Pozn. nowe (4%) 88⅝ płac. **Listy rent.** Po n. (4%) 89¾ płc. Prusk. (4%) 90¼ żąd.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 47⅓ pł. Poż. narod. (5%) 56½ płacon. Losy z roku 1854 (4%) 65 żądano. Losy kred. z r. 1858 67¼ płac. Losy z r. 1860 (5%) 71¾—½ pł. Losy z r. 1861 (4%) 42 płacon. Poż. w srebr. z roku 1864 (5%) 62 płacon. Rosyjsk. pożycz. prem z roku 1864 (5%) 97 płacono. Rosyjsk.-polsk. obl. skarb. (4%) 61 płacon. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92¼ pł, dto cząstki po 500 złp. (4%) 93½ pł. Polskie listy zastawne 3 em. w rs. (4%) 58 pł. i żd. Włosk. poż. (5%) 49⅜—¾ płac. Amer. poż. (6%) 77¾ płacon. **Akcye kolei żelaz.** Kol mind. 141⅛ płac. Gal.-Kar.-Ludwik. 92 płacon. Austr. franc. 121-2-1½ pł. Warsz.-wied. 59⅞ płac. **Banki itd.** Austr. cred. ob. 76—⅜ płacn. Pozn. prow. 99 żądan. Szląsk. stow. bank. (4%) 114½ żądn. Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101 płac. Hansem. (4½%) 96 żądan. Henckel (4½%) — płac Obl. hip. szląs stow. bank. (4½%) 100¼ żąd. Meining. (4½%) 88 żądano.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 113⅜ żąd., ldr. 111 płacon, suweryny 6. 23½ płc., nap. 5. 12½ płac., półimper. 5. 17 płac., doll. 1. 12 płacon. Zagraniczne bank. 99¼ płacon. Austr.-bankn. 81⅛ płacn. Rosk. bankn. 81¾ płac. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica 2100 funt. w miejscu 78—92 tal., 2000 funt. na bież. mies. 81½—¾, lipiec-sierpień 76—½ płac., sierp.-wrzes. 70½ nom., wrzes.-paźd. 69¼—½ tal. płacono. Żyto: 2000 funt. w miejscu 62—63 tal. płac., piękne 65 tal. płac., na bieżący mies. 62¾—½, lipiec.-sierp. 55¾—1 „ wrzes.-paździer. 53½—¼—½, paźdz.-list. 52½—52 tal. płac Jęczmień: 1750 funt. w miejscu 42—51 tal. płac. Owies: 1200 funt w miejscu 30½—34 tal., czeski 33¼—¾, galicyjski 32½ tal. płc., na bieżący mies. 32½ tal. nom., lipiec-sierp. 29½—29 płac i żądano. sierp.-wrzes. 27 płac, wrzes.-paźdz. 26¼, paźdz.-list. 26 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do towania i na paszę 55—65 tal. płc Olej rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki 11⅝ tal. żd. na bież. miesiąc i lip.-sierp. 11²/₃—¾, wrz. paźdz. 11¹⁹/₂₁—⅞—⅝—¾, paźdz.-list. 11¹¹/₁₂—⅝. listop.-grudz. 12—11¹¹/₁₂ tal. płac. Oléj lniany w miejscu 13¾ tal. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 21—20⅝ tal. płac. na bież. mies. i lip.-sier. 20—⅛ płac. i żąd. 1/12 tal. płac., sierpień-wrzes. 20⅛—⅜—¼ płac., wrzes.-paź. 19½—⅔ płac. i żąd. 1/12 płac., paźdz.-listop. 17⅝—⅛ płac. 18 żąd.

Giełda wrocławska, 4 lipca.

Żyto 2000 funt. ceny wyższe; na lip. 61 tal. płac., lip.sierp. 54½ płac. 55 żąd., sierp.-wrzes. 51½, wrzesień-październik 50 płc. i żąd., paźdz.-list. 48 tal. płc i żąd. Pszenica na lipiec 80½ tal płc. Jęczmień na lip. 54 tal. żąd. Owies na lipiec 45½ tal. żąd. Rzepa na lip. 95 tal. żąd. Oléj rzepiowy, ceny stalsze; w miejscu 11¼ tal. żąd., na lipiec i lip-sierp. 11¼, sierpień-wrzesień 11½ żąd, wrzesień-paźdz. 11⅝ płc, paźdz.-listopad 11⅞ żąd., listop-grudzień 11⅔ tal. płac. Okowita: ceny stałe, wypow. 25,000 kwart. w miejscu 20⁵/₁₂ tal. żąd. 20¼ talara pł., na lip., lip.-sierpień i sierp.-wrzesień 19¹¹/₂₄ płac. 20 żąd., wrzesień-paźdz. 18½, pł paźd. listopad 17, list-grudz. 16¼ tal. żąd.

Łubin, bez obrotu; za 90 funtów żółtego 38—44 srg. niebies. 38—42 srg.

Na targu:	piękna. sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	100—105	96	92—94
„ żółta	97—103	95	91—93
Żyto szląskie	83 —	82	—81
„ obce	78-79	75	69—72
Jęczmień	58—61	57	54—55
Owies	38—40	37	34—35
Groch	70—74	68	64—66

Giełda warszawska, 3 lipca.

Listy zastaw. 100 rubl. 78²/₃ płac. — Oblig. skarb. (rs. 100 — żądano. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. — płac. — Akcye kolei żel warsz.-byd. 56 płc. — Nowa poż. ros. z 1864 prem. (5%) 114½ płac. — Listy likw. (4%) 59 płac. 59⅓ żądano.

Korespondencya Redakcyi.

Panu A. Z. w Rogoźnie: Nadesłanego nam artykułu zamieścić nie możemy, ponieważ treść jego jest nieestetyczna.

Szanownego korespondenta z powiatu chodzieskiego uprasza niniejszém o podanie adresu swego

Administracya Dziennika Pozn.

Szanowni abonenci, zamieszkali w Galicyi, odbierać będą Dziennik Pozn. przez dwa pierwsze tygodnie trzeciego kwartału. Nieuwiadomienie nas o zaniechaniu prenumeraty uważaném będzie za przyjęcie abonamentu na cały ten kwartał.

Administracya Dziennika Pozn.

Obwieszczenie.

W skutek nadchodzącéj translokacyi tutejszych jarmarków, z należących się miastu, na Starym Rynku obecnie wystawionych budów siedm z nich w przyszły poniedziałek

dnia 8 bm. o god. 10 z rana

przed radzcą miejskim panem Annuss, sposobem publicznéj licytacyi sprzedane być mają. O warunkach w registraturze dowiedzieć się można.

Poznań, dnia 3 lipca 1867.

[4114.] **Magistrat.**

Obwieszczenie.

Przy losowaniu dzisiejszém 5 procentowych obligów, miasta, wydanych na urządzenie wodociągów miejskich, wyszły następujące numera:

Lit. B. No. 36. 53. . . . po 100 tal.
Lit. A. No. 33. 61. 132. 176.
„ 283. 350. 489. 507.
„ 624. 673. 755. 786.
„ 927. 1029. 1420. po 40. tal.

Posiedzicielom oznaczonych powyżéj obligów miejskich wypowiadamy takowe z nadmienieniem, że walutę po pierwszym styczniu r. p. w kasie naszéj kamelaryjnéj odebrać mogą.

Poznań, dnia 4 lipca 1867. [4122.]

Magistrat.

Obwieszczenie.

Potrzebne dla szkoły realnéj roboty stolarskie wraz z przynależącemi do nich małemi robotami mularskiemi, ślusarskiemi, malarskiemi i szklarskiemi, razem wynoszące 700 talarów, mają być **w dniu 11 lipca** rb. po południu od 3 do 6 godziny w biurze urzędowém radzcy budowniczego na ratuszu, w drodze publicznéj licytacyi najmniéj żądającemu poruczone.

Warunki licytacyjne i kosztorysy będą do przejrzenia od dnia 8 bm. w naszéj registraturze wyłożone.

Poznań, dnia 1 lipca 1867. [4111].

Magistrat.

Dla ajentury i handlu komisyjnego w Poznaniu poszukuje się ucznia, mówiącego po polsku i po niemiecku, posiadającego wiadomości sekundanera, i mogącego natychmiast wstąpić. Oferty należy oddawać w ekspedycyi Dziennika Pozn. pod **Z. # 20.** [4014]

Na św. Marcinie No. 8 na pierwszém piętrze jest **pomieszkanie,** składające się z 5 pokoi i sali z balkonem do wynajęcia od 1 października. [4088.]

Kuźnia z pomieszkaniem i ogrodem w **Raiajach** pod Poznaniem jest zaraz do wynaj. **Borowski** kowal. [4121]

Nakładem księgarni **Ludwika Merzbacha** wyszło:

Ciepła wdówka.

Komedya kontuszowa w 3 aktach wierszem przez

J. I. Kraszewskiego.

Cena 22½ sgr.

Powyższe dziełko jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Poznaniu i na prowincyi.

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu otrzymała następujące nowości:
Swierszcz Bolesław, Napoleon III i terytoryalne wynagrodzenia Francyi. 24 sgr.
Szujski Józef, Dzieje Polski. 4 tomy na papierze zwycz. Tal. 9 25 sgr. na welinowym 13 tal. 10 sgr.
Segur ks., O istocie i znaczeniu kościoła. Kraków 1867. 5 sgr.
Gondek Fel. ks., Jozafata Dolina czyli Sąd ostateczny. Kraków 1867. 8 sgr.

Dwa domy wraz z **ogrodem,** w najpiękniejszéj części miasta Poznania położone, są na sprzedaż pod bardzo korzystnemi warunkami. Adres wskaże Administracya Dziennika Poznańskiego. [3995].

Król. pruska

140 loterya osnabrucka

Dnia 29 lipca r. b. a przeto w przyszłym miesiącu rozpoczyna się znów I klasa téj nader korzystnéj loteryi pruskiéj, która przy 22,000 losów ma 11.352 wygrane, przyczém **30.000. 20,000, 10.000,** tal. itd. Wpłaty, jak wiadomo, są małe, bowiem **los cały do 5 klas** kosztuje do klasy jednéj 3¼ tal., do wszystkich 5 klas 16¼ tal. Istnieją przytem i pół losy, ćwiartek nie ma. **Główna wygrana,** która w przeszłéj loteryi do méj kolekcyi padła, wygraną została w W. Ks. Poznańskiém.

Urzędowe wykazy wygranych, plany itd. otrzymuje każdy interesent akuratnie.

Hermann Block, Szczecin,

[3813] **dom bankowy.**

Przegląd Wielkopolski
historyczny i literacki.

Poszył pierwszy wyszedł z druku. Cena prenumeracyjna wynosi 9 złp ćwierćrocznie. Prenumerować można po wszystkich stacyach pocztowych i w Poznaniu w księgarni **N. Kamieńskiego i Spółki** w Bazarze. [4123]

Dla budowniczych

poleca jak najtaniéj ***cegłę*** z gliny garncarskiéj, ***klinkry*** I, II i III klasy jako też wyborną cegłę wydrążoną, bezpłatnie aż do dworca cegielnia **P. Brascha**

[4089]. **w Mosinie.**

Błogosławieństwo Boże u Cohna!

Wielkie losowanie kapitałów, przeszło 2 miliony 600,000 mark wynosząc.

Początek ciągnien. d **8 i 9 lipca rb.**

Rząd król. pruski dozwala teraz brać udział w loteryi **hanow.** i **frankfurt.**

Tylko 3 talary

kosztuje **ćwierć rządowego losu oryginalnego,** 6 talarów **pół** a 12 talarów **cały** (nie promesy) z debitu mego, które na żądania frankowane rozsyłam za przesłaniem **pieniędzy** lub **zaliczką pocztową** nawet do **najdalszych okolic.**

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Główne wygrane wynoszą mark **250,000 — 150.000 — 100,000 — 50,000,** 2 po **25,000,** 2 po **20,000,** 2 po **15,000,** 2 po **12.500,** 2 po **10,000,** 1 po **7500,** 5 po **5000,** 7 po **3750,** 95 po **2500,** 5 po **1250,** 115 po **1000,** 5 po **750,** 120 po **500,** 235 po **250,** 10 00 po **117** mark itd.

Pieniądze wygrane i urzędowe wykazy przesyłam po decyzyi rzetelnie i z dyskrecyą.

Interesentom moim w **samych tylko Niemczech** wypłaciłem najwyższe wygrane **300,000** m., **225.000, 187,500, 152,500, 150,000, 130,000, 125,000, 103,000, 100,000** itd.

Laz. Sams. Cohn,

[3945] **w Hamburgu, Dom bankowy i wekslowy.**

Szanownéj publiczności Poznania i okolicy donoszę niniejszém uprzejmie, iż dla jéj wygody urządzam z dniem 1 lipca w mieście tutejszém komandytę przy Kramarskiéj ulicy No. 19 (Hotel Keilera). [4018]

Pełen uszanowania

E. Güttler,

Wrocławska ulica No. 20.
Kramarska ulica No. 19.

Hanowerska loterya.

Ciągnienie III klasy 8 lipca. ¼ losu oryginalnego po 4 tal. 25 sgr.

Frankfurtska loterya.

Ciągnienie III klasy 29 lipca ¼ losu oryginalnego po 6 tal 10 sgr. u

J. D. Katza i syna,

[4132]. Wilhelmowska ul. 8

170 sztuk zdatnych do przychowku **maciorek** ma do sprzedania Dom. **Splawie** pod **Poznaniem.** [4128]

W znacznem mieście fabrycznem prowincyi saskiéj jest do sprzedania za 5000 tal. i natychmiast objętą być może z powodu zmiany stara, bardzo donośna

Szklarnia,

handel szkła, lisztew złoconych i zwierciadeł, z wygodnie urządzonym murowanym domem mieszkalnym (zabudowania tylne, ogród, studnia, zakład gazowy), wszystko w wybornym stanie, w najlepszéj okolicy miasta. Zaliczka około 1500 tal. Reflektujący dowiedzą się na łask. frankowane listy bliższych szczegółów w ekspedycyi **Burgsche Ztg** w Burgu pod Magdeburgiem. (4116)

Kamienną tekturę

z fabryki panów **Wojciecha Damoke i Sp. w Berlinie, smołę z węgli kamiennych, asfalt, gwoździe do dachów** jako też do wykonania kompletnego pokrycia dachów z kilkoletnią gwarancyą, tudzież **Portland i Roman-Cement** poleca

Józef Pappenheim

w Wrocławiu.

Kantor: Altbüsser Strasse No. 61, róg Junkern Strasse [4117.]

W szkole pływania Anderscha rozpoczyna się nowy kurs pływania; szanowni rodzice, którzy mi chcą powierzyć swych synów, mogą być pewni, iż z największą sumiennością będę miał staranie o ich bezpieczeństwo. **Karól Andersch.**

[4129] konces. nauczyciel pływania

Syn mój, kapitan okrętowy Edward Bruss,

uwolniony został w krótkim czasie za pomocą **G. A. W. Mayera syropu piersiowego** od kaszlu, wszystkie siły jego trawiącego, a i mnie oddaje fabrykat ten przez s ą zwolna rozwalniającą i czyszczącą siłę znakomite przeciw obstrukcyi usługi. Oby publiczne to uznanie posłużyło ku temu, aby środek ten domowy coraz więcéj był rozpowszechniony a przez to usunięte zostały podobne cierpienia.

Cammin (Pomerania). 16 stycznia 866
Wdowa **Bruss.**

Skład w Poznaniu u [4126]
Br. Krayn, Wroniecka ul. No. 1.
Izydor Busch, plac Sapieżyński No. 2.
J. N. Leitgeber, W. Garbary No. 16

J. G. Nitzschke w Berlinie

Behren Strasse No. 10

poleca swój skład obuwia męzkiego przejeżdżającéj przez Berlin szanownéj publiczności polskiéj, między którą liczy dawnych i stałych odbiorców. (4011.)

Całkowita wyprzedaż.

Z powodu zwinięcia handlu będą spiesznie wyprzedawane niżéj ceny zakupu zapasy handlu **A. Sobeckiego** w Bazarze, jako to: **sukna, dyfle,** rozmaite **korty zimowe** i **letnie, sukna trwałe** na **poszycie kożuchów, dryliszki, czapki, kapelusze** i inne artykuły, do tego składu należące. [4134.]

H. Meinecke w Wrocławiu.

Fabryka: Plac Maurycego 7. — Skład: Albrechtstrasse 13.

Żelazne skrzynie bezpieczne od ***ognia i złodziei***, premiowane 1855 r. w Paryżu, doświadczone przeciw ***ogniowi*** w nowszym czasie podczas pożaru, który trwał 22 godziny od 4—5 czerwca 1867 w zamku księcia na Ujeździe w Bitschin pod Rudzinitz, przeciw ***złodziejom*** doświadczona u pp. Nothmann i Zepler w Gliwicach, 1861 r. u p. hr. Renarda w W. Strzelcach, 1864 r. u pp. Pratsch i Rheder w Wrocławiu, 1865 r. na kolei fryburgskiéj (dworzec świdnicki), 1866 r. u p. Radler w Striegau, 1867 r. u p. barona v. Richthofen w W. Róży.

Wagi mostowe — wagi do bydła — żelazne łóżka — krzesła do kołysania się — żaluzye zwijające się. — Prawdziwe machiny do szycia Grover i Baker. Warsztat do zakładów gazowych i wodociągowych. Galwaniczne dzwonki i telegrafy domowe. Stoły do kwiatów i fontanny przez nacisk powietrza. (3897).

Wezwanie do przedpłaty na polityczny dziennik

Narodni Noviny

wychodzący w **Czeskiéj Pradze.** Prenumeruje się na wszystkich pocztach. Przedpłata wynosi

miesięcznie 2 złr. 65 kr.
kwartalnie 7 „ 95 „

Prospekt Stangena

drugiéj podróży towarz. do Paryża

na wystawę przemysłową całego świata z 13dniowym tamże pobytem.

Wyjazd z Berlina we wtorek dnia 16 lipca, rano o 8 godzinie.

Ponieważ przedsięwzięta przezemnie dnia 20 czerwca z 142 towarzyszami podróż towarzyska do Paryża wszechstronném cieszyła się uznaniem, tak iż nietylko w czasie podróży, lecz w samym nawet Paryżu wielu Niemców, którzy tamdotąd sami byli pojechali, przyłączyło się do mego towarzystwa i memu powierzyło się kierunkowi, przeto czynię zadość przesłanym mi licznym wezwaniem i urządzam drugą podróż towarzyską na **dzień 16 lipca,** przyjąwszy za podstawę jéj programu nabyte podczas pierwszéj podróży doświadczenia. W interesie udział w podróży biorących i na mocy doświadczeń nabytych **ograniczy** się dla podróży téj liczba towarzyszy **na 100,** wydają się zaś także bilety III klasy. **Bilet II klasy kosztuje: z Berlina 90 tal.** Za tę cenę gwarantuje przedsięwzięcie:

1. bezpłatną jazdę w II klasie do Paryża i napowrót,
2. bezpłatną jazdę z dworca i na dworzec w Paryżu,
3. podczas podróży do Paryża obiad w Brunświku, w powrocie obiad w Minden.
4. podczas dni 13 w Paryżu pomieszkanie, śniadanie i obiad (4—5 dań) w dobrych hotelach przy bulwarach,
5. 3 dni bezpłatnego wstępu do pałacu wystawy,
6. raz jeden wstęp bezpłatny do ogrodu wystawy, do pawilonu indyjskiego i do domu meksykańskiego,
7. raz jeden wstęp bezpłatny do wystawy rólniczéj na wyspie Vilancourt wraz z bezpłatną jazdą na parowcu tamdotąd i na powrót,
8. raz jeden wstęp bezpłatny do cesarskiego teatru du Chatelet,
9. tak samo do cyrku du Prince impérial,
10. tak samo na Bal Mabille,
11. tak samo na bal Closeries des Lilas,
12. bezpłatną jazdę tamdotąd i napowrót do lasku bulońskiego, do Wersalu, do luwru, do Palais Royal, St. Cloud i to w otwartym powozie,
13. Wprowadzenie do muzeów do Jardin des Plantes, do ogrodu tuleryjskiego, do luwru, do Palais Royal, do Panteonu i do hotelu inwalidów (grób Napoleona I),
14. Prowadzenie przez rzetelnych i język znających ludzi pod kierunkiem przedsiębiorstwa,
15. Plan i przewodnika Paryża, jako też plan pałacu wystawy.

Podróżą z Berlina do Paryża i na powrót kieruje sam przedsiębiorca Stangen.

Zgłoszenia się do podróży wraz z równoczesną zaliczką 15 tal. przyjmują się aż do 12 lipca najpóźniéj:

u podpisanych przedsiębiorców, którzy na frankowane zapytania udzielają bliższych objaśnień, bezpłatnie rozsyłają programy a z którymi codziennie od 9—12 i od 3—5 rozmówić się można; bliższych szczegółów dowiedzieć się także można w biurze anonsów **Rudolfa Mosse, Fryderykowska ul. 60.**

Reszta za bilet udziałowy, 75 tal. wynosząca, płaci się dopiero, we wtorek dn. 16 lipca na dwie godziny przed odejściem pociągu na dworcu w lokalu restauracyjnym za odebraniem biletu udziałowego. Berlin, 3 lipca 1867. [4115].

Stangen, przedsiębiorca podróży. Taubenstr. 43, II piętro.
F. Brunck, Professeur de langue i król. podporucznik pozasł.

Kauczukowo-olejny lakier!

Znakomity ten nowy lakier służy do malowania posadzek, pokrywa zupełnie po dwukrotném potarciu na drzewie surowém, posiada piękny połysk, znosi mianowicie wilgoć, trwalszym jest i więcéj eleganckim niż każdy dotąd istniejący lakier i schnie w mniéj więcéj jednéj godzinie. Lakieru tego olejnego nie należy mięszać z lakierem spirytusowym, z tak nazwanym „lakierem lśniącym do posadzek.“ Kauczukowy ten lakier jest tak w najużywańszych kolorach jak i niefarbowany czysty zawsze w zapasie.

Cena za funt **12** sgr. wraz z butelką i z przepisem użycia.

Fabryka lakierów C. F. Dehnicke w Berlinie.

W Poznaniu fabrykatu tego dostać tylko można **w handlu farb** pana

Adolfa Ascha,

[4133]. ul. Zamkowa 5.

Berlin. **Zakład leczący i pensyonat** **Victoriastr. No. 5,**

dla zacinających się w mówieniu i zająkających się każdego wieku.

W tym moim zakładzie, jak najlepiéj i najstósowniéj urządzonym, znajdują uprzejme przyjęcie, pielęgnowanie pełne miłości i pewną kuracyą cierpień swych chorujący na defekt w mówieniu. Znaczna wyleczonych liczba, jako też świadectwa pierwszych lekarskich znakomitości poręczają pewny skutek méj metody.

(Godziny konsultacyi od 10—12 przed południem a od 4—6 po południu)

(4068.) **Dr. fil. Jan Eich.**

Swiadectwo. Z radością poświadczam niniejszém panu dr. fil. **Janowi Eich,** iż przekonałem się o doskonałości jego metody, za pomocą któréj uwalnia zająkających się od tego defektu, jako też o skuteczności jego starań celem usunięcia trudności, a nawet niepodobieństwa, jakiemu ulega wiele osób przy wymawianiu niektórych głosek.

Hanower, 27 października 1865.

G. Brandes, dr. medyc., nadradzca medyc., fizyk miejski i wiejski, pierwszy lekarz miejskiego domu chorych.

[4120.]

Sezon od 1 maja do 15 października.

WODY NEUENAHR.

Między Kolonią a Koblencyą. Staoya Remagen.

Alkaliczne 18—32° R. ciepła zawierające kąpiele. W balneologii zajmują miejsce pomiędzy wodami w Vichy, Ems i Karlsbad Poszukiwane także bardzo jako **klimatyczne miejsce kuracyi.** Biura pocztowe i telegraficzne **w hotelu kąpielowym,** stojącym w bezpośrednim związku z kąpielami, biblioteką i salonem do czytania. Za czas przed otwarciem i po zamknięciu sezonu ceny zniżone. [2039].

Trzy księżkie czarne jedwabne **pasy** są tanio do nabycia w handlu **A. Sobeckiego** w Bazarze. (4135.)

Swieży portland cement

poleca (4131.) **Ludwik Kunkel.**

Szanownéj Publiczności poleca się niniejszém **świeże masło** po 8 sgr. z Dom **Głuchowo.** Nabyć go można przy ul. Strzeleckiéj No. 1 w sklepie p. Sabisz. [4136]

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Młodzieniec chętny do gospodarstwa, wykształcić się może w ekonomii na Charbinie pod Powidzem. (4106).

Czerniówka (Stoppelrübensaamen) z produkcyi galicyjskiéj, poleca centnar po 25 talarów **Emil Arlt.**

Filia Domu Komisowego Kiskowskiego w Mysłowicach. [4118]

Pod zasiew poleca [4130.]

rzepę ścierniskową i koniczynę ścierniskową (Inkarnatkę) **Ludwik Kunkel**

Dominium **Urbanie** między Obornikami a Szamotułami z powodu oddania dzierżawy dnia 4 lipca t. m. sprzedaje przez licytacyą **1100 owiec** różnego gatunku zdatnych do chowu, i **6 źrebcy.** [4055.]

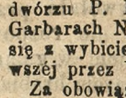

200 maciór zdatnych do chowu ma na sprzedaż **Dominium Lubasz pod Czarnkowem.** (4105).

Poszukują miejsca lub zatrudnienia.

Kucharz żonaty, zarazem myśliwy, zaopatrzony w dobre zaświadczenia i rekomendacye, poszukuje od 1 lipca t. r. miejsca. Adres: **J. D.** poste rest. Września. [4056.]

Ogrodnik, Polak, bezżenny, wolny od wojskowości, od 19 lat zawiadujący ogrodami na wielką skalę, mogący zdatność i konduitę jak najchlubniejszemi udowodnić świadectwami, szuka natychmiastowego umieszczenia. Bliższa wiadomość pod lit. **N. N. poste restante w Rogowie.** [4950.]

Krakowski Teatr Polski

W sobotę dnia 6 lipca 1867.

Na dochód Feliksa Bendy.

NĘDZNICY

Les miserables.

Dramat w 5 aktach a 13 obrazach z powieści W. Hugo, dla sceny polskiéj przerobiony przez **W. Rapackiego.**

Cena miejsc zwyczajna. [4127]

Początek o godzinie 7.

Straż ogniowa.

W niedzielę 7 lipca 1867 odbędzie się, jeżeli pogoda dozwoli, tegoroczna

Zabawa latowa

w Dębinie.

Członków obudwóch oddziałów wzywamy, ażeby się w południe o godzinie 1 w podwórzu P. Krzyżanowskiego przy Małych Garbarach No. 9 zebrali. Pochód rozpocznie się z wybiciem dwóch kwadransy po pierwszéj przez Wielkie Garbary do Dębiny.

Za obowiązek honorowy kładzie się każdemu towarzyszowi stanąć w miejscu najpunktualniéj. [4119]

Wszystkich przyjaciół i życzliwych towarzystwu rzeczonemu uprasza się uprzejmie, aby w zabawie téj udział mieć chcieli.

Zarząd.

Poznańskie

Stowarzysz. landwer.

W niedzielę dnia 7 lipca. **Wielka uroczystość** na pamiątkę wiekopomnego dnia zwycięstwa i 1szy obchód na pamiątkę założenia Stowarzyszenia w gaju Ludwiki w Dębinie.

Wymarsz z **Działowego placu** w południe o 1 godzinie punktualnie.

Wszystkich towarzyszy prosimy, aby się punktualnie stawili. [4125]

Zarząd.

Odwiedzającym teatr polecamy nasz bogaty skład lornetek z najwyborniejszemi szkiełkami i eleganckiemi obsadami po bardzo tanich cenach; okulary wzrok konserwujące, barometry, termometry, alkoholometry, rajszeigi itd. są zawsze w wielkim wyborze w zapasie.

Bracia Pohl, optycy,

(4124) Poznań, Wilhelm. ul 9.

Właściciele: Mieczysław Waligórski i Sp. w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.